Po konfiskacie nakład 2-gi

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

W SŁOWACH CHĘC TYLKO WIDZIM
W DZIAŁANIU POTĘGĘ
TRUDNIEJ DZIEŃ DOBRZE PRZEŻYĆ
NIŻ NAPISAĆ KSIĘGĘ.
(Adam Mickiewicz).

Nr. [63] **Warszawa, poniedziałek 22 lutego 1937 r.** **Rok XI**

Do Czytelników ABC

Pamiętajcie, że
1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,
2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią.
3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.
4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.
5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.
6) Program „ABC" w sprawie żydowskiej to oddzielenie elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenie żydów z Polski.

Milionerzy żydowscy przeciwko „ABC"
Sprawa Mazurów będzie wyjaśniona
Zapowiedź sensacyjnych procesów

Jak się dowiadujemy, „Łuszczarnia ryżu", stanowiąca własność znanych milionerów żydowskich braci Mazur, wniosła do Sądu Okręgowego skargę przeciwko naszemu pismu o podanie do wiadomości publicznej szczegółów afery w tym przedsiębiorstwie.

Równocześnie podobną skargę przeciwko „ABC" ma wnieść p. Oskar Rubinson, kapitalista żydowski, który na wywozie bekonów z Polski dorobił się olbrzymiej fortuny.

Przedsiębiorstwa Mazurów i Rubinsonów, wykorzystując uzyskane przywileje, zdołały w przeciągu krótkiego okresu czasu ze społeczeństwa polskiego wyciągną wielomilionowe sumy.

Jak się okazało, łuszczarnia ryżu oprócz zysków ciągniętych z jej monopolistycznego stanowiska, ukrywając swoje dochody naraziła Skarb Państwa na wielomilionowe straty. „Działalność gospodarcza" p. Rubinsona była już wielokrotnie oświetlana na łamach prasy i nie wymaga bliższym omówień.

Zadziwiający jest tupet b-ci Mazur, którzy mają odwagę, mimo, że afera w „Łuszczarni ryżu" jest publiczną tajemnicą, wnosić skargę o zniesławienie. Na taką czelność mogą zdobyć się tylko żydzi.

Cieszymy się bardzo, że do tego rodzaju procesów dojdzie. Na tej drodze bowiem będzie nareszcie wyjaśniony szereg ponurych afer żydowskich milionerów. Zgromadziliśmy sensacyjne dowody i dokumenty, które przedłożone na rozprawie sądowej, oświetlą szczegółowo działalność gospodarczą tych panów.

W Warszawie rozpoczął się Międzynarodowy konkurs im. Chopina

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie Międzynarodowy Konkurs im. Chopina.

W pierwszym dniu Konkursu w godzinach popołudniowych odbyły się audycje konkursowe: Agi Jambor (Węgry), Oskara Kosches (Austria), i Piny Pittini (Włochy).

W poniedziałek w drugim dniu Konkursu grać będą: pp. dr. Rudolf Stejskal (Austria), Fryderyk Portnoj (Lwów), Artusi Ginevra (Włochy), Helena Landau (Kraków), Natalia Hornowska-Pęzińska (Warszawa) i Maria Bilińska (Kraków).

Nowy transport komunistów do Berezy

W dniu 17 bm. zostali skierowani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność wywrotową Sieczkarek Józef z pow. konińskiego, Słowik Józef z pow. radomszczańskiego, Sztulman Jakub i Silberberg Zelig z pow. kaliskiego.

Władze bezpieczeństwa powiatu Olkuskiego wysłały do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej mieszkańca Wolbromia Jakuba Rajnsztajna, Stanisława Gardylę i Karola Dyducha za działalność wywrotową wśród bezrobotnych na terenie Wolbromia.

W ŁODZI
mieści się przy ul. Piotrkowskiej 103. Przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia.

W POZNANIU
mieści się przy ul. 27 Grudnia 2. Przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia.

Deklaracja płk. Koca

Program gospodarczy — ?

Dnia 21 lutego 1937 r. o godz. 17.30 pułkownik Adam Koc ogłosił przez radio deklarację, która ma stanowić podstawę zorganizowania nowego obozu politycznego. Na wstępie płk. Koc. przypomniał przemówienie marsz. Śmigłego - Rydza z dn. 24 maja 1936 r. r., podkreślając, że skutkiem tego nakazu rozpoczęto prace organizacyjne przy przygotowywaniu nowego obozu.

W dalszym ciągu płk. Koc mówił:

Konstytucja kwietniowa

Nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia i nasze zasady, wytyczające drogę ku jutru:

Normę naszego wewnętrznego życia stanowi Konstytucja kwietniowa. Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie. Ukracając samowolę dawnego sejmowładztwa, zapewnia państwu silną i sprężystą władzę, opartą o przemożny autorytet głowy państwa, prezydenta Rzeczypospolitej, który, stojąc na szczycie państwowej struktury, dzierży w swym ręku władzę zasadniczych rozstrzygnięć.

Armia

Drugim ważnym, charakterystycznym i dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia.

Państwo jedyną formą

Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu. Daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca.

Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolną i by mogła rozwijać własną kulturę jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Niechaj każde państwo wybiera ustrój taki, jaki uważa dla siebie za najodpowiedniejszy. Myśmy odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 roku. Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga państwa.

Program gospodarczy

Zachowując zasady własności prywatnej, jako też przedsiębiorczości prywatnej jednostek, państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój całokształtu produkcji. Szczególną troskliwością i kontrolą musi państwo otoczyć te gałęzie przemysłu, które mają swój związek z obroną.

Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski.

Przeciwko walce klas

Krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu. Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem. Żadna praca nie poniża — poniża lenistwo i nieróbstwo.

Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy rąk i użyteczności kapitałów.

Pracodawca — pracownik

Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia.

Zagadnienie wsi

Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa.

Odpływ do miast

Ale te wszystkie środki nie usuną w całości przeludnienia wsi.

Wzmożenie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

trzeby ducha polskiego.

Mniejszości narodowe

9) wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi, za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa. Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnicę między nimi a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy państwa,

W stosunku do ludności żydowskiej — stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek ład i spokój, bez którego żadne państwo obejść się nie może — abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich uchybiających godności i powadze wielkiego narodu.

Zrozumiałym natomiast jest instynkt samobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej. Tembardziej jest to zrozumiałe w okresie przez nas przeżywanym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym.

Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej od dawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów, a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi.

Domek z szyldem

Drobnym drukiem, gdzieś w rubryce wypadków przyniosła prasa wiadomość, że w jednym z teatrów w Łodzi musiano przerwać przedstawienie, gdyż na widowni zemdlała jakaś kobieta.

Lekarz stwierdził omdlenie z głodu, a nieszczęśliwa wyjaśniła, że bilet na przedstawienie to otrzymała z Funduszu Pracy.

Zanotowano to zdarzenie... jedynie w księgach pogotowia ratunkowego i w naszych ubezpieczeniach społecznych poszło wszystko znów utartym wygodnym torem.

Ten wypadek jest wstrząsający. Wstrząsający nie tylko jako objaw nędzy, lecz także, a raczej przede wszystkim jako dowód, że w dobie bezrobocia zasady ubezpieczeń społecznych opierają się o regułę paradoksów.

Głodna, wycieńczowa kobieta, bezrobotna od miesiąca czy od roku, otrzymała z Funduszu Pracy... bilet teatralny.

Ubezpieczenia społeczne zdrowo pojęte, mają przecież służyć szczytnej idei pomocy ogółu jednostkom potrzebującym. Ta pomoc obejmuje dziś szereg dziedzin, jej udzielaniem zajmuje się skomplikowany aparat biurokratyczny i mniej rozbudowany aparat fachowy. Szereg instytucji poświęca się temu zagadnieniu, szereg jednostek pracuje nad ustaleniem zasad i planów. I nadal rządzi reguła paradoksów, w najlepszym razie reguła przypadku.

Jeśli idea ubezpieczeń społecznych nie ma pozostać pustym balonikiem, pękającym w zetknięciu z gorącem życia lub lodowatym zimnem nędzy — to zadania, które przed nią stoją, powinny być uszeregowane w pewnej hierarchii celów.

W tej hierarchii ułożonej według wielkości potrzeb, na pierwszym miejscu stawiam pomoc bezrobotnym i ubezpieczenie na wypadek braku pracy, dalej pomoc lekarską, ubezpieczenie od wypadków przy pracy i emerytury.

A dopiero potem, potem wszystkiem mogą znaleźć się wszystkie inne rzeczy i bilety teatralne.

Ubezpieczenia społeczne rozbudowano u nas na starą modłę marksistowskich doktrynerów, zapominając o życiu. Potem wywieszono na nich barwny i krzyczący szyld „ostatnia zdobycz socjalna" i wszystko miało być w porządku.

A tymczasem... bezrobotni mdleją z głodu i dostają... bilety teatralne.

Ludzie kurczowo trzymający się starych, wygodnych im form od czasu do czasu wywieszają na swych domkach szyldzik nowoczesności. A domki tymczasem pozostają bez zmiany.

Życie zmiata je wraz z pięknymi napisami, budując na ich miejsce nowe gmachy z prawdziwego zdarzenia, odpowiadające n a p r a w d ę potrzebom chwili.

Tak będzie również z ubezpieczeniami społecznymi w ich dzisiejszej formie.

K. L.

Precz z brudnymi rękami!

Bagno moralne i komuna

Spuścizna kuratora Lewickiego

Lublin, w lutym.

Po przeprowadzeniu całej kampanii przez „ABC, która ujawniła szereg jaskrawych faktów, p. Lewicki, kurator szkolny lubelski, dostał dymisję.

Pierwszy krok na drodze do uzdrowienia stosunków w szkolnictwie okręgu lubelskiego został zrobiony. Ale tylko pierwszy krok. Bo długoletnie rządy szkodnika Lewickiego pozostawiły w całym systemie wychowania na Lubelszczyźnie ślady, które powinny być wypalone białym żelazem.

Kto protegował Lewickiego

Jest zadziwiające, że Lewicki tak długo mógł utrzymać się na swoim stanowisku. Było od dawna wiadomym, jaką propagandę uprawia. Za bluźnierstwa i bezbożnictwo podczas zajmowania stanowiska dyrektora w Seminarium Nauczycielskim w Sandomierzu wydalony był ze szkolnictwa, co nie przeszkodziło powołaniu go na stanowisko kuratora.

W życiu prywatnym uznawał zasady, nie wzbudzające szacunku dla jego osoby. Zawarłszy małżeństwo wg. obrządku wyznania grecko - katolickiego, rozwiódł się i przeszedł na protestantyzm dla ponownego małżeństwa. W opinii powszechnej uchodził za ukrainofila. Popierał jawnie komunizm, a ludzie z jego najbliższego otoczenia byli oskarżani o propagandę komunistyczną. Syn Lewickiego oskarżony o komunizm, został wprawdzie uniewinniony (sam Lewicki był świadkiem obrony), ale przyjaciel syna b. kuratora dostał wyrok skazujący.

Oczyścić całe kuratorium

Lewicki dobrał sobie całe grono odpowiednich pracowników z bezbożnikiem Araszkiewiczem, p. Komarnicką i b. księdzem, obecnym urzędnikiem kuratorium Wojciechowskim na czele. Pomocnicy ci dotychczas pozostają na swych stanowiskach a wraz z nimi pozostaje w kuratorium lubelskim duch bezbożnictwa i komuny.

Nikt inny, tylko oni, wraz ze swym szefem ponoszą winę za to, że wśród młodzieży w Lubelszczyźnie zaczął się szerzyć komunizm. Kilka lat temu (w r. 1934) wykryto w kilku szkołach komunistyczne jaczejki. Działalności szkodników - pedagogów nie ukrócono, i w ciągu ostatnich lat kilka wykrytych faktów, o których pisaliśmy poprzednio, wykazało znowu wpyłw agitacji komunistycznej na młodzież.

Bagno moralne w szkołach

Jawna walka z kościołem i duchowieństwem, prowadzona przez jaczejkę pod przewodnictwem Lewickiego, łączyła się z tolerowaniem upadku moralności wśród młodzieży. Demoralizacja zresztą szła z góry. Najjaskrawsze przykłady tego dostarcza szkoła tomaszowska i gimnazjum chełmskie.

W Tomaszowie w odpowiedziach na: „Dlaczego panują złe obyczaje“ uczniowie zrobili aluzję do niemoralnego prowadzenia się ...wychowawców. I nie bez racji.

Atmosfera panująca w gimnazjum w takich warunkach działała na młodzież jak trucizna moralna. Młodzież sama usiłowała się przeciw temu bronić.

Po Lublinie... inne kuratoria

Sprawa lubelskiego kuratorium staje się w tej chwili symbolem. Usunięcie Lewickiego, usunięcie jego pomocników, którzy zostawieni na terenie szkolnictwa dalej będą prowadzić swoją robotę, musi być wstępem do dalszej akcji oczyszczania terenu całej Polski z czerwonych szkodników w szkolnictwie pod maską.

Przyszłe pokolenia — to przyszłość Polski. Nie możemy pozwolić na to, by zuchwale sięgały ku niej brudne łapy napastników, ateuszy i komunistów.

Z Frontu Pracy

Bez pracy -- bez obiadów -- bez nadziei

Jak żyją bezrobotni?

Może dzisiejszy reportaż nie całkowicie odpowiada tytułowi „Z Frontu Pracy“, raczej może powinien nazywać się „Z Frontu Bezrobocia“, ale niestety poniżej opisane życie robotnicze w olbrzymim procencie wygląda właśnie w taki sam sposób.

W każdym prawie domu w śródmieściu, gdzieś w suterenach można spotkać rodzinę bezrobotnego, a w każdym domu na przedmieściu szukać trzeba rodziny której ojciec, czy najstarszy i najsilniejszy z domu, jest robotnikiem pracującym.

Niektórzy już od kilku lat są bezrobotnymi i po prostu wydaje się niemożliwe jak i z czego ci ludzie żyją, jak organizują swe gospodarstwo, za co kupują chleb na obiad, nie mówiąc już o zeszycie dla dziecka idącego do szkoły.

A jednak żyją.

Robotnik ma twardą naturę

Bo robotnik polski ma przede wszystkim twardą niespożytą naturę. Nie załamuje się prędko, zaciska twarde pięści i walczy z trudnym losem. W borykaniu tym wspiera go każda i wytrwała polska kobieta, żona lub matka, która potrafi z niczego po prostu zrobić coś, która własnym kobiecym przemysłem zdobywa jakieś nadzwyczajne źródła dochodu i nie daje się.

Robotnik polski wychował się już w ciężkich warunkach, młodzieńcze swe lata spędzając najczęściej gdzieś w niemieckich kopalniach, albo na rosyjskich robotach rolnych, zwiedził wiele frontów, a nawet służył w różnych armiach, następnie w okresie niepodległości znów z karabinem musiał wyjść na spotkanie bolszewickiej nawały. A potem wskutek t. zw. kryzysu, załamania gospodarczego, zastoju w przemyśle itd. żelazny ten człowiek stanął do nowej najcięższej walki na froncie pracy.

Są w beznadziejnej sytuacji

Pozostał sam bez pracy i patrzyć musi, jak jego dorosłe dzieci, które nabrały już tężyzny i odwagi do życia, które już pragną rozpocząć to życie samodzielnie, mają związane ręce chętne do pracy krótkim, ucinającym wszelkie dyskusje pragnienia, stwierdzeniem obecnego stanu na rynku pracy — bezrobocie.

Człowiek pracy nie widzi wówczas żadnego rozwiązania, nie widzi wyraźnej przyszłości dla siebie i dzieci, a stara się jedynie żyć, bo głębokie przywiązanie do Boga i religii nie pozwala mu uciec przed życiem.

A komuna żeruje

Na takim nastawieniu wewnętrznym żeruje komuna.

Przychodzi do zmarzłego i wygłodniałego robotnika i szepcze mu na ucho bajki o sowieckim raju, o proletariackiej sprawiedliwości, o robotniczej sytości i dobrobycie.

Z jego dzieci robi wyrzutków społecznych szukających we własnym zakresie nowych źródeł egzystencji, przemienia synów w złodziei, a córki w prostytutki.

Żeruje na ich duszach i ciałach, aby tą drogą urzeczywistnić swój międzynarodowy cel.

I tutaj dopiero ukazuje się największa robotnicza tężyzna, która mimo wielu niepomyślnych okoliczności zewnętrznych, pozwala oprzeć się wywrotowej agitacji a pielęgnować narodowe ideały.

Jak mieszkają ludzie pracy

Pójdźmy do jednej takiej rodziny.

Długi koszarowy budynek na ulicy Przyokopowej. Drewniane ściany wygięły się po środku pod ciężarem mieszkańców, zawsze za licznych na maleńkie izdebki, i środek domu załamał się dziwnie i zapadł w ziemię. Po wąziutkich, zaledwie na jedną szczupłą osobę wystarczających schodach, wchodzimy na górę. Ciemny, długi korytarz a zamiast ścian drzwi jedne obok drugich, same wilgotne, zaparowane drzwi.

Wchodzimy do jednej maleńkiej izdebki.

Ściany o nieznanej, zagadkowej barwie, postrzępiony i poodpadany sufit, gniecie po prostu głowę. Niżej podpisany, normalnego średniego wzrostu ma sufit nad sobą w odległości szerokości dłoni.

Co mamy z sobą zrobić?

Mieszka tam rodzina M. — stara matka, trzech synów: Władysław, Józef i Jerzy, w wieku od lat 21 do 26 i córka. Wszyscy bez pracy.

Jedyne najtragiczniejsze pytanie, które mi zadają, a na które nie jestem w stanie odpowiedzieć.

— Co mamy z sobą zrobić?

Rzeczywiście co mają z sobą zrobić. Matka stara pierze po domach za grosze. oni w zastępstwie w niedzielę ładują węgiel na kolei, też za grosze od tony i w ten sposób naśladują egzystencję.

Kto im zechce dać pracę?

Może ktokolwiek z naszych tak ofiarnych zawsze Czytelników zechce dać im pracę. Niechby chociaż jeden z tych trzech silnych i energicznych mężczyzn otrzymał jakieś zajęcie, a cała rodzina niewątpliwie miałaby o wiele łatwiejsze życie.

Wychodzę z postanowieniem czuwania przy redakcyjnym telefonie może on przyniesie pomyślną wiadomość.

Na korytarzu bawi się gromada wynędzniałych dzieci, bo w izbie ciasno a na dworzu zimno. Zimno się robi w sercu i jakieś dziwne rozżalenie ogarnia człowieka. Do kogo?

S. J.

Nowe zdobycze wojsk narodowych

Walencja pod ogniem floty powstańczej

SALAMANKA 21. 2. Na froncie aragońskim zajęto kilka wiosek. **Nieprzyjaciel został zmuszony do opuszczenia Bibel del Rio, gdzie zajmował silne, uforyfikowane pozycje. Na polu bitwy pozostało przeszło 100 zabitych i obfity materjał wojenny.**

Na froncie madryckim został odparty atak wojsk rządowych pod Vacia. Strącono 3 samoloty nieprzyjacielskie.

MADRYT 21.2. Samoloty powstańcze bombardowały pomiędzy godz. 21-szą a 3-cią rano, Albacete. Od pocisków, rzuconych z samolotów padło 30 zabitych i wielu rannych. Szkody są bardzo znaczne.

Bombardowanie Walencji

WALENCJA 21.2. Korespondent Havasa donosi, iż w pobliżu Cullera w odległości 50 klm. na południe od Walencji, słychać było odgłosy silnej kanonady. Według przypuszczeń korespondenta, były to strzały pochodzące z okrętów wojennych.

Fortyfikacje

HENDAYE 21.2. Według wiadomoci, otrzymanych z Dijon, **powstańcy fortyfikują swe pozycje w Larobla**, by powstrzymać uderzenie wojsk rządowych, oddziały powstańcze kontratakowały, nie posuwając się jednakże naprzód. Obie strony umacniają pozycje, zajęte w ciągu ostatnich dni.

Działalność Macierzy Szkolnej

na Ziemiach Wschodnich

Sprawozdania przedłożone na dorocznym walnym zebraniu Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich, jakie odbyło się przed kilku dniami w Wilnie, obrazują szerokie pole i pomyślny rozwój działalności tej pożytecznej placówki.

W dziedzinie prac oświatowych w okresie sprawozdawczym (1. 4. 1935 — 31. 12. 1936) wysiłki szły w trzech kierunkach: utrzymanie szkół, opieki przed- i pozaszkolnej oraz oświaty pozaszkolnej.

Ilość prowadzonych przez Macierz szkół wzrosła z 17 (w 1934 r.) do 48. Uczęszcza do nich 2086 dzieci. W prowadzeniu szkół Macierz nie ograniczała się tylko do udzielania nauki, organizowała też pomoc dla niezamożnej dziatwy, tworząc przy szkołach wypożyczalnie podręczników oraz powołując koła opiekuńcze, które objęły pieczę nad materialnym stanem szkoły i dzieci.

Drugim głównym przedmiotem troski zarządu centralnego PMS. była walka z analfabetyzmem, zwłaszcza powrotnym, prowadzona za pomocą kursów dla dorosłych. Kursów takich było 55, na które uczęszczało 1000 osób, z czego połowa przypada na przedpoborowych. Podnoszeniu oświaty służyło zakładanie bibliotek i akcja odczytowa.

W r. 1935-36 stałych bibliotek PMS było 16, wędrownych — 270. Liczba książek w tych bibliotekach wynosiła 37.440 przy 2.653 czytelnikach. W roku sprawozdawczym przybyło 126 nowych bibliotek wędrownych o 6.853 tomach.

Akcję odczytową prowadziły Koła Macierzy. Odczytów wygłoszono 1.365 dla 12.940 słuchaczów, przy czym na wyróżnienie w tej akcji zasługuje Koło Akademickie Polskiej Macierzy Szkolnej.

Ważną rolę pomocniczą w akcji odczytowej spełniała zorganizowana we wrześniu r. ub. przeźroczarnia, która obejmuje 73 cykle z 1.392 przeźroczami, z czego w r. 1936 przybyło 11 seryj ze 175 przeźroczami.

Globalna suma wydatków zamykała się cyfrą 61.135 zł. z czego więcej niż 50 proc. przypada na utrzymanie szkół, prowadzonych przez Polską Macierz Szkolną Ziem Wschodnich.

20 mil. strat

Olbrzymi pożar w Bułgarji

SOFIA 21.2. Pożar zniszczył w pobliżu stolicy wielkie zakłady ceramiczne. **Straty wynoszą przeszło 20 milionów lewów.**

Zuchwały rabunek w pociągu

Pościg, strzały i ujęcie 3-ch rabusiów

Do pociągu osobowego, idącego z Warszawy do Żyradowa, na odcinku Włochy — Piastów wskoczyło w biegu 3-ch opryszków, którzy porwali jednemu z pasażerów futro, po czym wyskoczyli i zaczęli uciekać w pole. Na wszczęty przez okradzionego alarm, pociąg zatrzymano i zarządzono za rabusiami pościg, w czasie którego poszkodowany dał kilka strzałów z rewolweru w kierunku rabusiów. Mimo strzałów, sprawcy zbiegli. Po przybyciu pociągu do Żyrardowa, poszkodowany pasażer zameldował o rabunku na posterunku policji, która skomunikowała się z posterunkiem we Włochach i z Warszawą. Zarządzono niezwłocznie obserwację u lekarzy, w szpitalach, lecznicach i ambulatoriach Pogotowia. W związku z tym, policja w Warszawie aresztowała 28-letniego Józefa Popowskiego (Gołąbki), oraz brata jego, Ignacego i Karola Engelbreta (Gołąbki), którzy przywieźli postrzelonego Józefa Popowskiego. Skradzione futro przepadło. Ujętych rabusiów przekazano władzom śledczym.

Składanie zeznań

o dochodzie za rok 1936

W nadchodzącą sobotę, dn. 27 b. m. mija ostateczny termin składania zeznań o dochodzie za rok podatkowy 1936 przez osoby fizyczne. Płatnicy nie prowadzący ksiąg handlowych, a więc wolne zawody, drobni przedsiębiorcy i t. p. muszą złożyć formularze zeznania właściwym urzędom skarbowym, pod groźbą narażenia się na nieuwzględnienie wyjaśnień w razie uchybienia wyżej wymienionego terminu. Równocześnie nastąpić musi wpłata zaliczki w wysokości połowy podatku przypadającego od deklarowanych sum dochodu.

Wiadomości gospodarcze

WYWOZ DRZEWA

Wywóz drzewny przetwórczy wyniósł w roku ub. 1.3 milj. q. wartości 43.1 mil. zł. Jest to w porównaniu z rokiem 1935 lekki spadek wynoszący około 4 proc.

WYWOZ KONI, BYDŁA I OWIEC

W roku 1936 wywieźliśmy: koni 11 tys. sztuk, bydła 10 tys., owiec 10 tys. ogólnej wartości przeszło 9 milionów zł.

OTWARCIE WYSTAWY

W sobotę dnia 20 bm. została otwarta przez kanclerza Hitlera 21 Międzynarodowa Wystawa Samochodowa i Motocyklowa, w której biorą udział: Anglia, Francja, Włochy, Austria, Czechosłowacja oraz U. S. A.

WYWÓZ WĘGLA ZMALAŁ

W pierwszej połowie lutego b. r. wywóz węgla kamiennego zmalał w porównaniu z połową stycznia b. r. o 70 tys. ton. i wyniósł 343 tys. ton.

POLSKI LEN ZWYŻKUJE

Zwyżkujące ceny lnu jakie ujawniły się na rynkach zagranicznych, wpłynęły również na ceny lnu polskiego, które zwyżkowały z 37 funtów na początku stycznia — dochodząc do ceny 43 funtów w końcu miesiąca.

JACEK BRZEZINA 7)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

W pewnej chwili coś trzasnęło w podwoziu i nagle maszyna zaczęła w dziwny sposób podskakiwać. Szofer zatrzymał wóz i począł go oglądać z zakłopotaniem. Wreszcie po chwili zdecydował:

— Tylny amortyzator nie w porządku. Trzeba naprawić.

— No, to naprawiaj — odparł flegmatycznie pasażer i wysiadłszy wyszukał sobie wygodne siedzenie na pniu zwalonego drzewa, pokrytego ciemno - zielonym mchem, zapalając równocześnie z wyrazem zadowolenia krótką fajeczkę, Szofer obejrzał się raz i drugi dookoła, poskrobał się za lewym uchem i wlazł pod samochód.

Panowała cisza i spokój...

Nagle człowiek siedzący na pniu drzewnym poczuł niewyraźnie obecność jeszcze trzeciej osoby w tym odludziu. Miał podświadome uczucie, że ktoś go obserwuje, że jakiś złośliwy i nieprzychylny fluid roztacza się powoli wokoło niego. Wyjął fajkę z ust, mimo woli dotknął rewolweru znajdującego się w kieszeni palta i poruszywszy zimną stal począł bacznie rozglądać się wokoło.

Nie potrzebował dużego wysiłku i obserwacji, aby stwierdzić, skąd pochodziły fale fluidu, które postawiły go na baczność. Tuż na przeciwległym brzegu strumienia, o jakie dwadzieścia kroków, po stronie sowieckiej, siedziało na takimż zwalonym pniu dwóch ludzi ubranych w sowieckie mundury, z czapkami nasuniętymi na oczy, z papierosami w kącie ust i rękami na wiszących u pasa rewolwerach. Szczegóły umundurowania na tę odległość były bardzo dobrze widoczne, tak że pasażer samochodu mógł stwierdzić, że nie ma do czynienia z członkami sowieckiej straży granicznej, lecz przedstawicielami GPU. Jeden z nich, o wybitnym typie wschodnim, spluwał flegmatycznie przed siebie wiercąc obcasem dziurę w murawie, drugi — gniotący w ręku niedopalonego papierosa był typem północnym, podobnym na oko do Łotysza czy też Litwina. Jego siwe, rybie oczy choć bez wyrazu, ale z dziwnym uporem wpatrywały się w siedzącego naprzeciw pasażera zepsutego samochodu.

W obu osobnikach czuć było wrogi nastrój.

Tymczasem na ścieżce ukazała się jeszcze jedna postać. Był to celnik perski, w mundurze khaki, z karabinem na plecach zawieszonym na sznurku oraz w białych pantoflach, tak zwanych „giwe“, będących w lecie przepisowym obuwiem wszelkich perskich formacyj wojskowych.

— Saalam aleikum! — pozdrowił Europejczyka i wyjmując papierosa usiadł obok niego. — Co to? Samochód się zepsuł? — zapytał wyłażącego spod wozu szofera.

— Aleikum saalam! — odparł Gorban Ali wycierając brudne ręce o murawę. — Amortyzator przekręcił się... — i począł rozglądać się za kamieniami, aby na nich móc oprzeć lewarek celem podniesienia karoserii.

Tymczasem celnik zwrócił się do Europejczyka i zaczął go z obowiązku służbowego i szczerej ciekawości zabawiać rozmową:

— Arbab *) z Tebryzu czy z Teheranu?

— Z Teheranu.

— A dokąd?

— Do Astary.

— To już niedaleko, ale droga niedobra. A z Astary arbab pojedzie dokąd?

— Do Pahlawi.

— O, to trzeba wracać z powrotem na Ardebil, gdyż droga z Astary do Pahlawi, wzdłuż morza, jest nie do użytku. A po co jedzie arbab do Astary? Tam przecież nie ma co robić! — dodał jeszcze podejrzliwie.

Europejczyk odpowiadał półgębkiem obserwując bacznie obu czekistów siedzących naprzeciw niego, którzy półgłosem zaczęli również wymieniać między sobą jakieś uwagi. Tymczasem szofer nie mogąc znaleźć na drodze odpowiedniego kamienia zeszedł do strumienia i począł w nim grzebać.

— Ot, tutaj jest dobry kamień — odezwał się nagle po persku jeden z czekistów wskazując na spory głaz leżący po drugiej stronie strumienia.

Szofer przyznając mu rację już chciał jednym susem przeskoczyć wąski strumień graniczny, gdy nagle zatrzymany został okrzykiem celnika perskiego:

— Ba Hoda**)! Człowieku, nie śmiej przejść na drugą stronę, bo cię już nie puszczą z powrotem. Wyłaź z rowu, bo będzie nieszczęście!

— A tobie co do tego? — krzyknął blady ze złości czekista. — Może on właśnie chce do nas przejść!

— Arbab, odwołajcie swojego szofera ze strumienia, bo może być bieda! — zawołał celnik, zwracając się do Europejczyka. — Jak on postawi jedną nogę na tamtej stronie, to oni go już z powrotem nie puszczą! — No — wyleziesz ty z tej dziury? — zawołał do nie mogącego zorientować się w sytuacji szofera.

(D. c. n.)

*) „Arbab“ — po persku — pan, człowiek.
**) „Ba Hoda!“ — po persku — na Boga!

To jest tak

BENEFICJANCI

W dyskusji sejmowej przy rozprawie nad budżetem Ministerstwa Oświaty jeden z posłów domagał się równouprawnienia nauczycieli, członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych z członkami sanacyjnego Z. N. P.

Trzeba tu najprzód wprowadzić małą poprawkę. Nie wszyscy członkowie Z. N. P. mają dziś uprzywilejowane stanowisko w szkolnictwie. Wielu z nich dzieli, ciężki, nie wiadomo dlaczego normalnym zwany, los nauczycielstwa polskiego. Ale obok tych, wytworzyła się nieliczna grupa, która różnymi metodami potrafiła pozyskać dla siebie opiekuńcze skrzydła sanacyjnego protektoratu, a co za tym idzie wyjątkowe i niczym nieuzasadnione przywileje.

I skutkiem tego mamy dzisiaj tego rodzaju nienormalną sytuację, że z jednej strony istnieje masa wegetującego, bo inaczej „życia" tego nazwać nie można, nauczycielstwa, a z drugiej klika sanacyjnych beneficjantów.

W imię dobra szkoły polskiej trzeba z tym stanem jak najszybciej skończyć.

Rozrachunki polsko-rumuńskie

Stosownie do nowego rozporządzenia ministra przemysłu i handlu od 25 b. m. Polski Instytut Rozrachunkowy przejmie dokonywanie rozrachunków za obrót towarowy polsko-rumuński, a instytucje, które dotychczas te czynności wykonywały będą mogły jedynie likwidować dotychczasowe salda.

„Ojczyzna wzywa Cię!"

„Młodzi Anglicy do szeregów!"

Takie wezwania widzi się na ulicach Londynu

LONDYN, w lutym

Jak wiadomo, Anglia po nieudanych próbach ratowania w Genewie przy pomocy Ligi Narodów „pokoju światowego" oraz swych interesów i znaczenia na terenie międzynarodowym, przystąpiła ostatnio do szeroko zakrojonej akcji „dozbrojenia się". Przeznaczone więc zostały ogromne kwoty na budowę nowych kolosów morskich i na dalszą rozbudowę lotnictwa wojennego. Na wyspie tej bowiem panującej z oddali niezliczonym koloniom i patronującej dominiom i państwom mandatowym, — marynarka i lotnictwo stanowią najważniejszą część sił zbrojnych.

Tylko 7 tysięcy ochotników...

Ale nie wystarczy jedynie wyasygnować miliardy na budowę okrętów i samolotów. Trzeba jeszcze znaleźć odpowiednią liczbę ochotników, którzy by zgodzili się służyć w wojsku — w Anglii nie ma bowiem obowiązkowej służby wojskowej. Ochotników do marynarki w tym kraju żeglarskim jak Anglia znajduje się dosyć, — ale do innych broni napływ ich mimo nęcących warunków jest coraz to mniejszy. Nie pomagają porozwieszane w całym kraju krzyczące plakaty, przedstawiające boisko, na którym nowozaciągnięci uprawiają piłkę nożną, wyliczające wysokość żołdu, urlopy i inne korzyści materialne 14 do 17 szylingów tygodniowo (30 zł.) prócz całkowitego utrzymania nie nęcą bowiem w bogatym tym kraju nawet bezrobotnych (jest ich ponad milion), skoro w ostatnich 4 miesiącach mimo dużej propagandy zgłosiło się w całej Wielkiej Brytanii tylko 7.000 ochotników. Nie pomagają wezwania patriotyczne jakie co krok spotyka się na ulicach Londynu „Ojczyzna wzywa cię!", „Młodzi Anglicy do szeregów!" i t. p.

Propaganda wojenna przez pacyfistów!

Chcąc więc dopomóc rządowi anglikańskiemu w akcji werbunkowej odbywają się ostatnio liczne zebrania propagandowe, aranżowane przez różne towarzystwa... o pacyfistycznym — najczęściej nastawieniu. I tak w ostatnim numerze polityczno-literackiego pisma francuskiego „Je suis partout" opisany jest przebieg takiego 10 tysięcy słuchaczy licznego zebrania w Albert Hall, zwołanego przez „Zjednoczenie dla Ligi Narodów"(!)

Pan Walter Citrine

Estrada przybrana barwami imperium. Muzyka przygrywa skoczne melodie. Publiczność dostojna i poważna, przedstawiciele wszystkich sfer. Po rozpoczęciu części oficjalnej do mikrofonu zbliża się mały człowieczek o nieproporcjonalnie wysokim sztywnym kołnierzyku. To kierownik Trade - Union'ów (związki zawodowe) sir Walter Citrine. Nie ulega wątpliwości, że dawniej nazywał się po prostu Moniek Cytryn, — wygląd i rysy twarzy są tak charakterystyczne. W pełnych zapału słowach wzywa Anglię do ofiar na rzecz akcji dozbrojeniowej, do wstępowania w szeregi „królewskiej armii". Tok jego rozumowania zmierza do tezy, że państwa faszystowskie, to kraje barbarzyńskie, jęczące pod uciskiem tyranii, podczas gdy państwa demokratyczne to prawdziwe raje, w których pełną piersią oddycha się swobodą i wolnością. Faszyści to imperialiści, i dlatego każdej chwili mogą zagrozić państwom demokratycznym. Trzeba dla przeciwstawienia się posiadać i krążowniki i armaty. A w Anglii nie ma obawy by armia stała się narzędziem kapitalizmu i imperialistów, królewski rząd bowiem daje gwarancje dostateczne, że nic nie będzie się działo wbrew woli ludu.

Lady Carter i Winston Churchill

Sukces oratorski pana Cytryna jest ogromny. Publiczność pełna jest oburzenia na przewrotność faszystów i gotowa do poświęceń. Na estradę wstępuje z kolei wysoka chuda dama o końskich rysach twarzy. To znana z ekscentrycznych wystąpień arystokratyczna „społecznica" Lady Violet Bonham Carter. W słowach wypełnionych fałszywym patosem deklaruje, że angielskie kobiety gotowe są umrzeć po bohatersku w obronie ...zagrożonej przez faszystów demokracji!

Widownia podniecona jest tymi histerycznymi tyradami całkowicie. Panią Carter zastępuje z kolei „gwiazdor" wieczoru Winston Churchill. W przemówieniu jego miesza się wszystko razem — Hitler, Stalin, wojna hiszpańska i Mussolini, tworząc przerażający obraz okrucieństwa złości, gniewu bożego i spustoszenia. Na tym pełnym grozy tle jak anioł opiekuńczy zarysowuje się szlachetna Liga Narodów i Anglia w obronie sprawiedliwości i pokoju rozbudowująca swą armię i flotę wojenną.

Wierzę w Ligę Narodów!

„Wierzę w przyszłość Ligi Narodów. której rola dopiero się zaczyna" brzmi pan Winston, i wzywa Anglików do szeregów wojskowych. Po nim, przemawia jeszcze Lord Lytton — i zebranie wśród ogromnego entuzjazmu jest zakończone. Publiczność podniecona i podekscytowana opuszcza salę. A nazajutrz z pomiędzy 10 tysięcy słuchaczy kilkunastu zgłasza się do biur werbunkowych. Tak to idea Ligi Narodów służy idei uzbrojenia Anglii.

„Nieinterwencja" w U.S.A.

uzależniona od decyzji Prezydenta

WASZYNGTON 21.2. Nowa ustawa o neutralności, która uzyskała aprobatę komitetu spraw zagranicznych, wnosi liczne zmiany do projektu Pittmana. Ustawa przewiduje, iż w razie wojny lub wojny domowej, prezydent będzie mógł ogłosić jej zastosowanie w drodze dekretu.

Od chwili tej nie wolno będzie: 1) wywozić materiału wojennego, przeznaczonego dla stron wojujących, 2) przewozić na pokładach okrętów amerykańskich pewnych produktów, wymienionych w specjalnych zarządzeniach, 3) okręty amerykańskie nie będą mogły zabierać ładunków, należących do firm amerykańskich, jeżeli zostanie stwierdzone, iż ostatecznym odbiorcą mają być strony wojujące, 4) nie wolno będzie udzielać kredytu rządom stron wojujących, 5) obywatele amerykańscy nie będą mogli podróżować na pokładach okrętów, należących do stron wojujących, 6) okręty handlowe amerykańskie nie będą mogły być uzbrojone.

Kolce bez róż

WŁAŚCIWA WŁADZA

Przed miesiącem pracownicy Okęcia złożyli premierowi podanie prosząc, by tramwaje linii „A" kursowały częściej i sprawniej. Obecnie poseł Krukowski prosi w Sejmie premiera, by usunął wyścigi z ul. Polnej na Służewiec.

Gdy komuś pęknie rura wodociągowa też pewnie zwróci się do premiera. Wobec tego należałoby skasować burmistrza Starzyńskiego i wszystkich miejskich dygnitarzy. Po co oni? Nikt się z niczym do nich nawet nie zwraca.

KONFISKATY

Narodowe „Słowo Pomorskie" podaje taką statystykę: w 36 r. zostało skonfiskowane 19 razy; z tego prokurator umorzył „z braku cech przestępstwa" 8 wypadków, sąd anulował konfiskatę w 4 wypadkach, z pozostałych są jeszcze w toku rozpatrywania. Skarb państwa wypłacił „Słowu Pomorskiemu" tytułem zwrotu strat wskutek nieuzasadnionych konfiskat - 6.300 zł., należy się jeszcze 2.500.

Pożyteczne wydatki! A na prowincji cenzura jest o wiele względniejsza niż w Warszawie.

MOŻE NIE TEN

Filar niedobitków Legionu Młodych p. Stachórski chełpi się w swych artykułach, że jest bardzo biegły w boksie, dziudżitsu, walce francuskiej i wolnoamerykańskiej.

W zeszłym tygodniu, za nieprzyzwoite zachowywanie się w barze Satyr, kelnerzy kopniakami wyrzucili na ulicę jakiegoś młodzieńca krzyczącego co sił: — jak śmiecie, jestem Stachórski!

Widocznie to nie ten z Legionu. Boksera, atletę nigdy by się nie odważono tak postponować.

JESZCZE JEDEN KOMITET

Powstaje komitet do budowy pomnika Sienkiewicza. Nikt nie neguje, że największemu polskiemu prozaikowi należy się pomnik w stolicy, ale dotychczas już istnieją komitety budowy pomników:

Marszałka Piłsudskiego, Curie - Skłodowskiej, Słowackiego, Kościuszki, Niemcewicza, Traugutta, Batorego...

No, a o współczesnych też nie można zapominać. Iluż mamy dziś znakomitych ludzi, którym należy się pomnik — gdyby się wycofali z czynnego życia politycznego. (kol.).

Na pięć minut przed premierą

Nie każdy kto mówi naród...

(k. l.) Na parę godzin przed ogłoszeniem deklaracji płk. Koca prasa rzuciła ostatnie przygotowawcze słowa. Nie był to, nawet jeśli weźmiemy tylko prasę t. zw. sanacyjną, chór o harmonijnym brzmieniu.

Staruszek boi się

Staruszek „Czas", biorąc zapewne asumpt z pogłosek kursujących dokoła deklaracji i... biorąc nawet miedź za prawdziwe złoto wyraża szereg obaw co do radykalizowania społeczeństwa.

Propaganda radykalnych haseł, nader krzykliwa i intensywna zdołała wytworzyć pewną psychozę, która sprawia, że wielu ludzi, dotychczas hołdujących zasadom umiarkowanym, zaczęło się raptem szczerze czy nieszczerze popisywać swym radykalizmem.

Naród figurynek

W zakończeniu swego artykułu autor (j. m.) dochodzi do dylematu: naród przedsiębiorców, czy naród urzędników?, po czym stwierdza:

Który z tych dwóch narodów okaże się silniejszy, bardziej żywotny? Nam się wydaje, że naród przedsiębiorców. Nacjonaliści głoszący hasła radykalizmu społecznego, są widocznie innego zdania.

A nam się z kolei wydaje, że „Czasowi" chodzi o naród zabawnych figurynek, zwanych „homo oeconomicus". Tym zabawniejszych, że fikcyjnych.

Otóż od takiego narodu uchowaj nas Panie. Nam chodzi o naród polski, żyjący pełnym życiem gospodarza.

A z wynurzeń p. (j. m.) widać, że po uszy tkwi w doktrynie podziałów klasowych, bojąc się wyścibić nosa z podwórka starego świata.

Tym razem zgoda

Narodowi i hasłom nacjonalizmu, padającym dzisiaj z najbardziej nieoczekiwanych ust, poświęca również swój artykuł wstępny organ Lewiatana. Czytamy tam.

Jest takie piękne powiedzenie w Ewangelii: „Nie każdy, kto mi mówi, Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa Niebieskiego..." (Mat. VII, 21). I nie każdy, kto mówi naród, naród, istotnie do tego narodu się zwraca i odwołuje. Albowiem nie tylko tak mówić trzeba, ale i tak działać należy.

Tym razem zgadzamy się zupełnie z „Kurierem Polskim", choć zapewne wszystkie folksfrontowce podniosą wrzask z tego powodu.

Głosy z kwatery głównej

„Polska Zbrojna" w artykule wstępnym, pióra p. Jana Drzewieckiego pisze:

Czasy, w których żyjemy, każą wyrzec się osobistych fantazyj, sobkowskich perspektyw, upatrywać natomiast szczęście własne w szczęściu powszechności, znajdować najwyższą radość w owocowaniu wspólnej, zbiorowej pracy. Na pewno nikt nam nie będzie obiecywał więcej, aniżeli sami stworzymy, otrzymamy natomiast więcej, bo zbiorowy wysiłek tworzy nowe nieznane wartości. Rozpoczynamy okres nowy, niemal zakonny, ale pełen wielkich potężnych uczuć, jakie towarzyszą nieodmiennie aktom tworzenia.

Słuchajmy, słuchajmy, „wyrzec się osobistych fantazyj", „sobkowskich perspektyw" — bardzo ładnie, ale... Ale słowa, są tylko słowami.

A jeśli chodzi o rozpoczynający się „nowy, niemal zakonny okres" to niewątpliwie będą uregulowane na przykład choćby sprawy rad nadzorczych przedsiębiorstw państwowych, w sensie zmniejszenia uposażeń wybranych. Tu nie obawiajmy się równania w dół.

A dalej zapewne pod adresem szarego człowieka czytamy w tym piśmie.

...Nie ma wyboru, trzeba sobie powiedzieć: Musisz stanąć tu w szeregach obok nas, jak brat, albo nie jesteś bratem...

Nieprawdą jest jakoby płk. Miedziński miał powiedzieć „A kto nie pójdzie z nami, tego zmusimy twardym rozkazem", natomiast niewątpliwą prawdą jest, że p. Jan Drzewiecki napisał: „musisz stanąć tu w szeregach obok nas jak brat, gdyż inaczej nie jesteś bratem".

Jeden skromny przymiotnik

W artykule wstępnym „Gazety Polskiej" sygnowanym (b. m.) jest zresztą również mowa o rozkazie:

Gdy jednak wydany nam rozkaz brzmi wyraźnie, że mamy się starać, aby obok nas — nie za nami, lub pod nami — stanęli inni, którzy czują w sobie siłę i gotowość wprzęgnięcia jej do tej samej służby — pierwszym krokiem naszej inicjatywy musi być otwarte i jasne wytknięcie drogi i określenie celów, aby każdy Polak mógł świadomie i sumiennie powiedzieć swoje tak lub swoje nie.

„Pierwszym krokiem musi być otwarte i jasne wytknięcie drogi i określenie celów" — Szkoda, że pominięto tu jeden skromny przymiotnik „szczere".

Pokój Żeromskiego w latarni morskiej na Rozewiu

Pokój, w którym zamieszkiwał przez pewien czas w latarni morskiej na przylądku Rozewskim Stefan Żeromski, w czasie gdy pracował nad „Wiatrem od Morza", decyzją Urzędu Morskiego zostanie zachowany w tym stanie, w jakim znajdował się w okresie pobytu wielkiego pisarza.

W pokoju umieszczona ma być księga pamiątkowa, do której wpisywać się będą wybitniejsze osobistości. Dla turystów zwiedzających latarnię i jej urządzenia księga pamiątkowa mieścić się będzie w pokoju służbowym latarnika.

Dwa rysie z dubletu

zabił premier Goering

W ciągu sobotniego polowania premier Goering zabił dwa rysie z dubletu. Ogółem padło 13 dzików, dwa wilki i 4 rysie.

Rzesza rozbudowuje swą armię

BERLIN 21. 2. Jak donoszą, zmniejszone na skutek poboru do wojsk szeregi partyjnych oddziałów szturmowych, zasilone być mają niebawem starszymi rocznikami z t. zw. rezerwy S. A. Jak wiadomo, panuje obecnie tendencja uzupełniania szeregów S. A. lub S. S. osobami, które już odbyły służbę wojskową.

Wisła wylała

w pow. pińczowskim

KIELCE 21. 2. W dniu wczorajszym poziom Wisły pod Koszyca w pow. pińczowskim podniósł się o dalsze 60 cm. i wynosi w chwili obecnej 154 cm. Ponad poziom normalny. Rzeka Nidzica zalała obok Skalbmierza około 120 ha gruntów, nie wyrządzając narazie większych szkód. Wezbrane dopływy tej rzeki podmyły w kilku miejscach tor kolejki wąskotorowej na odcinku Działoszyce — Cudzynowice, skutkiem czego ruch pociągów na tej przestrzeni odbywa się z przesiadaniem. Również rzeka Nida wystąpiła ze swego koryta, zalewając okoliczne pola i łąki.

Wobec padającego deszczu i roztopów spodziewany jest w dalszym ciągu przybór wód.

W okolicy Kielc ponownie wylały rzeki Silnica i Bobrza, zalewając okoliczne pola i łąki. Ze względu na roztopy śnieżne w niżej położonych dzielnicach Kielc woda wdarła się do piwnic i niektórych mieszkań, skutkiem czego kilkakrotnie wzywano straż pożarną oraz pogotowie techniczne magistratu.

Na skutek roztopów komunikacja piesza z tymi dzielnicami została przerwana.

1.500 robotników strajkuje w tartaku pod Lwowem

W miejscowości Roszniów wybuchł na podłożu ekonomicznym strajk w tamtejszym tartaku. Strajkuje 1.500 robotników, którzy domagają się podwyżki płac od 20 do 25 proc. Zarząd tartaku zgadza się jedynie na 10 proc. podwyżki.

Biskup diecezji Lourdes w Polsce

W dniu 8 i 9 marca będzie bawił w Poznaniu biskup diecezji Tarbes i Lourdes Mgr. Gerlier. Przybywa on do Polski celem nawiązania kontaktu z katolickimi sferami polskimi. Biskup Gerlier zatrzyma się w Poznaniu jako gość Jego Eminencji Ks. Prymasa Kardynała Hlonda. W związku z wizytą Biskupa Gerlier odbędzie się w dniu 8 marca uroczysta akademia w auli uniwersyteckiej, urządzona staraniem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Ks. Biskup wygłosi prelekcję w języku francuskim.

Regulamin „Konkursu Prenumerat"

1) Wydawnictwo „ABC" rozpisuje Konkurs na jednanie prenumeratorów dla pisma w okresie od dnia 22 lutego do dnia 25 marca r.b.

2) Uczestnikami Konkursu mogą być wszyscy przyjaciele i czytelnicy pisma, którzy w okresie trwania konkursu (22. II. — 25. III. r. b.) nadeślą lub złożą w Kantorze ABC (Jerozolimska 3a) wypełnioną deklarację uczestnictwa w zapieczętowanej kopercie z napisem „Konkurs Prenumerat". Tekst zgłoszenia drukować będziemy codziennie.

3) Dla uczestników konkursu Wydawnictwo przeznacza 20 cennych nagród, przy czym I nagrodę stanowić będzie 10-dniowa wycieczka na Wystawę Paryską (przejazdy, utrzymanie, zwiedzanie itd. — org. techn. P. B. P. „Francopol"), II nagrodę aparat radiowy „Premier" firmy Telefunken, dalsze nagrody stanowią: rower, aparat fotograficzny, zegarki, najnowsza Encyklopedia Arcta i inne, których szczegółowy wykaz ogłoszony będzie w dniu 1 marca r. b., jak również ich kolejność.

4) Każdy uczestnik Konkursu winien przesłać zgłoszenie prenumeraty, wpłacając jednocześnie należność z góry na konto w PKO Nr. 23400, przekazem pocztowym lub rozrachunkowym, wzgl. bezpośrednio do Kantoru — Al. Jerozolimskie 3a. Przy wpłacaniu blankietami lub przekazami należy na odwrocie podać dokładnie nazwisko i adres pozyskanego prenumeratora oraz nazwisko i adres uczestnika Konkursu.

5) Kolejność przyznanych nagród zostanie ustalona wg. ilości uzyskanych punktów, przy czym za każdą pozyskaną i opłaconą prenum. miesięczną oblicza się 1 punkt, kwartalną — 2 punkty, półroczną — 3 punkty i roczną — 4 punkty. Prenumerata miesięczna wynosi zł. 2.30. Uzyskane w ten sposób punkty ulegają zsumowaniu i stanowić będą o lokacie danego uczestnika. Wyniki konkursu ogłosimy w dniu 27 marca r. b.

6) Nad całością konkursu czuwać będzie Komitet, skład którego podamy w dniu 1 marca r. b.

ZGŁOSZENIE DO „KONKURSU PRENUMERAT"

Do
Wydawnictwa „ABC"
Warszawa, Jerozolimskie 3a

Niniejszym zgłaszam swój udział w „Konkursie Prenumerat".

Imię i nazwisko ____________________

Dokładny adres ____________________

____

Wyciąć i przesłać pod wskazany wyżej adres!

Data ____________ Podpis ____________

Walka o wodę Dunaju

między Wirtembergią i Badenią

Na tle niezwykłego zjawiska przyrody

Źródła Dunaju

Znana jest anegdota, jak to kiedyś pewien Wiedeńczyk badał piękno modrego Dunaju i w swych wędrówkach dotarł aż do samego jego źródła a zobaczywszy mały otwór, z którego wycieka woda, zapchał go chustką i z triumfem powiedział do siebie: „Teraz Wiedeń będzie bez wody".

Wielka rzeka Dunaj otrzymuje dużo wody z swych licznych dopływów, nie mniej jednak w wielkiej mierze zależna jest od swych źródeł w badeńskim Czarnym Lesie. Są one bodaj obfitsze od źródeł innych rzek europejskich.

Spór Badenii i Wirtembergii

Olbrzymie ilości wody z właściwych źródeł Dunaju płyną tylko trzydzieści czy czterdzieści kilometrów korytem Dunaju a potem znikają pod ziemią, by następnie, znaleźć ostateczne ujście w Renie. To niezwykłe zjawisko wywołało wiekową walkę między krajami niemieckiemi Badenią i Wirtembergią, do której ze swymi postulatami przyłączyły się i Prusy.

Niezwykłe zjawisko

Dunaj rodzi się na terytorium Badenii i płynie korytem, po które go południe, stronie jest stok. W tej części koryta dunajowego woda dostaje się przez liczne otwory pod ziemię i płynie na południe. W pobliżu badeńskiej gminy Aach nagle podziemne te wody wypływają jako najbogatsze źródła w Europie i rzeczką Aacha odprowadzane są do Renu. Jednak obywatele Wirtembergii z okolicy miasta Tuttlingen chcą zachować wody źródeł Dunaju dla jego koryta i dlatego już niemal przed stu laty jęli się zapychania otworów na dnie koryta, aby otworami tymi woda nie dostawała się do Renu. Stąd wywiązały się spory między dwoma krajami niemieckimi, Wirtembergią i Badenią.

Po wojnie światowej

Po wojnie światowej ta walka o wodę Dunaju ostatecznie znalazła się przed sądem w Lipsku, który wydał wyrok salomonowy, ale tylko na czas przejściowy. Sąd bowiem nakazał Badenii, aby usunięte zostało wszystko, czym przyczynia się do naturalnego od pływu wody z koryta Dunaju w sposób sztuczny czy techniczny, podczas gdy Wirtembergia otrzymała nakaz, aby niczym nie uniemożliwiała naturalnego odpływu wody z koryta Dunaju przez Aachę do Renu. Sąd lipski wychodził z założenia, że w tym wypadku nie wolno przeciwstawiać się przyrodzie.

Co na to inne państwa?

W tych dniach wydano ustawę, mocą której rozwiązanie kwestii powierza się ministerstwu rolnictwa Rzeszy. Obecnie chodzi o to, jakie zapadnie postanowienie. Zależnie od tego na niemieckim odcinku Dunaju będzie więcej lub mniej wody, co wpływać też będzie na stan wody Dunaju na jego odcinku austriackim, czechosłowackim, jugosłowiańskim i rumuńsko - bułgarskim.

Kraj, gdzie nie ma bezrobotnych

Dr. Angel Pizarro Lastra, redaktor największego argentyńskiego dziennika „La Nacion", szczupły mężczyzna, na tle otaczającego go grona Polaków, zebranych w Instytucie Współpracy z Zagranicą, sprawia wrażenie trochę egzotyczne — tak bardzo opalona i brązowa jest jego młoda twarz.

Senora Pizarro Lastra ma na sobie jedwabną suknię barwy koralu, tak jaskrawą jak jej usta, a w ognistych ciemnych jej oczach płoną nieustannie błyski wesołości.

Oboje bawią już w Polsce 6 tygodni. Senor Pizarro Lastra ma pisać studium o Polsce. Nauczył się trochę mówić w naszym języku i z prawdziwą radością powtarza słowo „rozumiem", kiedy rozmawiający z nim zwraca się z pytaniami po polsku.

Profesor (p. Lastra jest profesorem w Akademii Sztuk Pięknych w Buenos Aires) opowiada o Argentynie i nazwa jego kraju, wymawiana po francusku dźwięczy srebrem i podziwem.

Bogactwa...

— Mój kraj większy jest od Polski 7 razy, a mieszka w nim tylko 13 milionów ludzi. Niezmierzone skarby, niewyzyskane możliwości, czekające tylko na nowe ręce, które by mogły to wszystko wyzyskać.

— Argentyna obecna?

— Jest teraz krajem pracy. Nikt nie umiera z głodu, nikt nie myśli o kryzysie. Na olbrzymim obszarze, na pampach, przemienionych w uprawne pola, na plantacjach trzciny, bawełny, kawy i kakao, na stepach, gdzie wypasają się stada bydła, w winnicach koło Mendozy — wszędzie wre praca.

— Jak teraz wyglądają pampy?

— Dawniej był to step, jak morze falujący trawami bez wzniesień; bez drzew. Hasali tylko po nim gauchosi — pasterze lub Indianie, pędzący na rabunek aż pod mury Buenos Aires. Dziś ciągną się na pampach pola kukurydzy, złote pszeniczne łany, niebieskooki len. Pracują siewniki i traktory. Czwarta część Argentyny pokryta jest uprawnymi polami.

— A hodowla?

— 40 milionów sztuk bydła, 10 milionów koni, owce, pasące się nieprzeliczonymi stadami na stepach wyżyny Patagońskiej — to wszystko jest jednym z największych źródeł naszego bogactwa. Jesteśmy największym w świecie eksporterem wełny.

Plantacje są również źródłem wielkich dochodów?

— Okolice Tukumanu słyną z produkcji trzciny cukrowej. Tu ciągną się bogate i piękne „Ogrody Argentyny". I stąd niedaleko, w górach leżą ukryte skarby ziemi: złoto, srebro, miedź, sól i nafta.

— Brak nam węgla. im bardziej rozwijać się będzie nasz przemysł, tym więcej będą zarabiać na stosunkach handlowych z nami inne kraje.

Strajki... dotąd małe

— Jaki jest obecny stan przemysłu?

— Ruszają wielkie fabryki. Rozwija się przemysł przetwórczy mięsny, garbarstwo, mnożą się wielkie fabryki obuwia. Od kilku lat powstają fabryki tekstylne i wreszcie metalurgiczne. Zaczyna wzrastać eksport wyrobów gotowych.

— Czy istnieją jakie ograniczenia przy wywozie i wwozie?

— Wolny obrót, polityka otwartych drzwi, swoboda ekonomiczna.

— A więc rosnąca „prosperity"? Czy jeszcze nie ma żadnych konfliktów na jej tle?

— Konfliktów? — Senor Pizarro Lastra zawahał się chwilę. — No, cóż, kraj rozwija się ekonomicznie. Powstają nowe warstwy przemysłowców i warstwa robotnicza. Są strajki, ale to wszystko nie na wielkich rozmiarów, ani poważnych akcentów. Być może, że nigdy nie przyjdą do naszego kraju poważne konflikty ekonomiczne i socjalne.

Czy nie przyjdą?

Cywilizacja i kultura

— Na żyznej ziemi w środkowym pasie Argentyny wyrastają wspaniałe miasta. — Mówił dalej pan Angel Pizarro Lastra. — Buenos Aires, liczące 2 miliony mieszkańców jest piękną nowoczesną stolicą. Obok renesansowych pałaców wyrastają nowoczesne drapacze chmur i białe wille. Szerokimi asfaltowymi ulicami bulwarów mkną niezliczone auta. Wokoło stolicy biegną na tysiące kilometrów znakomite szosy. Kolej przebiega cały kraj, tunelami przecina mury, nie licząc się z wysokością. Jesteśmy krajem o wysokim poziomie cywilizacji.

— A kultura?

— W Buenos Aires jest 200 teatrów i kin. W stolicy kwitnie nasza nowa sztuka. Rozwija się literatura, powieść i poezja, której najznakomitszymi przedstawicielami są pisarze: Eduardo Mallea, Alberto Gerchunoff, Martinez Sutirla. Nawet w dziedzinie pracy jesteśmy „up to date" — mamy 3 miliony dzienników i czasopism.

— A wpływy obce?

— Interesuje nas literatura Europy. Księgarnie pełne są powieści francuskich i angielskich, rozchwytywanych w tysiącach egzemplarzy.

Piękno kraju

— Czy dużo cudzoziemców odwiedza kraj pana?

— Bardzo wielu. Turystów sprowadza do nas piękno kraju, bogactwo jego przyrody, tak różnej na równinnych pampach, w lasach Chaco, w zimnej Patagonii. Stepy, pustynie, góry, pokryte lodowcami, cudowne wielkie jeziora i wodospady, z których Iguasu pięknością dorównywa Niagarze. Klimat, zimny od bieguna na Ziemi Ognistej do gorącego Chaco, łagodny w okolicach Buenos Aires zadawalnia wszystkich przybyszów skądkolwiek przybywają.

— Ilu mieszka cudzoziemców na stałe?

— Na ogólną liczbę 13 milionów 24 proc. stanowią cudzoziemcy.

— A ludność rdzenna zachowuje swoją odrębność?

— Być może, że giną powoli stopniowe w międzynarodowej cywilizacji jaskrawe odrębności. Dzikі „gaucho" przeistacza się w nowoczesnego rolnika. Ale ludność wsi argentyńskich, która stanowi rdzeń naszego kraju mimo zewnętrznej cywilizacji zachowuje swój odrębny charakter. Kocha szerokie stepy, konie, taniec, gitarę i wolność. Wolność, to przede wszystkim. W cały kraju panuje atmosfera wolności, w której tak dobrze jest cudzoziemcom. Argentyńczycy są gościnni, a nasz bogaty kraj otwarty jest dla obcych.

— Którzy są potrzebni, aby zapełnić puste, niewyzyskane obszary?

— Zapewne. Ale pragnę widzieć w nich czynnik dla nas pożyteczny, nie chcemy zabijać w nich miłości do ich własnego kraju. Argentyna może być dla nich drugą gościnną ojczyzną.

— A Żydzi?

Senor Pizarro Lastra uśmiechnął się, nachylając się ku mnie.

— Żydzi? Antysemityzm zaczyna być coraz wyraźniejszy. Co wnoszą do życia narodów żydzi wiecie w Europie dawno, co wnieśli już do nas, też wiecie. Ani bogactwo nasze, ani nasz młody naród nie może być oddany na ich pastwę.

Wielu ludzi w Argentynie uważa, że bogactwa kraju i młody naród nie może być oddane na pastwę tego chytrego plemienia.

msp.

220 miligramów nikotyny

wchłania codziennie palacz papierosów

Uczeni obliczyli, że ilość nikotyny, wchłaniana przez organizm namiętnego palacza, spalającego dziennie od 30 do 40 papierosów, wynosi 220 mg. Dla organizmu nieodpornego na działanie nikotyny wystarczy 40 mg., by wywołać śmiertelne zatrucie. Co dzieje się z tak olbrzymimi ilościami nikotyny, zatrzymywanymi przez organizm palacza? Pogląd, że część tej trucizny zostaje wydalona drogą naturalną, okazał się niesłuszny. Maksymalna ilość nikotyny, którą znajdywano przy badaniach moczu, wynosiła najwyżej 1,7 proc., podczas gdy wiadomo, że organizm palacza przy niezaciąganiu się wchłania około 60 procent, a przy zaciąganiu się około 93 procent nikotyny, zawartej w dymie tytoniowym.

Uczeni na podstawie licznych badań doszli do wniosku, że olbrzymie ilości nikotyny, wchłania ne przez organizm palacza, neutralizowane są przez niezmiernie ważny organ—wątrobę, która, wiążąc nikotynę, pozbawia ją jej trujących właściwości.

Wyspiański w radio

„Legenda" — jako słuchowisko

Eksperymentalny Teatr Wyobraźni w dniu 24 lutego o godz. 21.30 nadaje z Warszawy na wszystkie rozgłośnie polskie „Legendę" Stanisława Wyspiańskiego. Utwór ten, który jest transpozycją poetycką znanej legendy o „Wandzie co nie chciała Niemca", pomyślany był przez poetę pierwotnie jako libretto dramatu muzycznego i mieści w sobie cały szereg elementów tego typu dzieła. Melodyka jak i rytmika wiersza Wyspiańskiego, wywodząca się z form polskich pieśni i poezji ludowej, balladowy ton dzieła i niespotykane bogactwo nastrojów, związanych z fantastycznym światem podwodnym Wisły, nastrojów zbliżonych do wagnerowskiego „Złota Renu", wszystko to jest doskonałym tworzywem radiowym.

Muzykę do „Legendy" skomponował, na kilka lat przed śmiercią, Lucjan Marczewski. W wykonaniu udział wezmą artyści teatrów warszawskich: Nina Andryczówna, Helena Sokołowska, Bronisław Dardziński, Jan Kreczmar, Karol Dorwski, Artur Socha, Janusz Ziejewski i inni, oraz chór i orkiestra Polskiego Radia.

Reżyseria i radiofonizacja Bronisława Horowicza.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Czemu Polska nie objęła protektoratu nad Hanzą?

Na posiedzeniu komisji historycznej Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu dyr. dr. Bodniak wygłosił wykład o protektoracie Polski nad Hanzą. Odczyt ten ze względu na coraz powszechniejsze zainteresowanie zagadnieniami bałtyckimi zgromadził licznych słuchaczy.

— Kiedy w r. 1466 wywodził prelegent — w pokoju toruńskim przypadł Polsce Gdańsk i większa część terytorium Zakonu Krzyżackiego, aktualną się stała sprawa protektoratu nad miastami hanzeatyckimi, który sprawował dotąd wielki mistrz Zakonu. Kazimierz Jagiellończyk żywo interesował się Hanzą, interwenjował nawet w innych państwach na jej rzecz jednakowoż ani on sam ani jego następcy protektorami Hanzy nie zostali. Za pośrednictwem Gdańska proszono w r. 1557 o protektorat Zygmunta Augusta. Król gotował się właśnie do zajęcia Inflant, zażądał więc wzamian za przyjęcie obowiązków protektoratu zaprzestania t. zw. handlu ruskiego i wywozu broni do Moskwy. Lubeka wszakże, najpotężniejsze miasto hanzeatyckie, ani myślała zrezygnować z dochodów jakie przynosił jej handel bronią z Moskwą, nie tylko więc król pol ski protektoratu nie przyjął, ale musiał nadto czynnie przeciw Hanzie wystąpić. Lepszo stosunki zapanowały za Stefana Batorego i Zygmunta III, ale żaden z nich zwierzchnictwa nad Hanzą nie otrzymał. Uniemożliwiały to i niesnaski wewnątrz samej Hanzy...

ABC sportowe

Polska — Węgry 4:0

Znów świetne zwycięstwo Polaków na hokejowych mistrzostwach świata

W sobotę późnym wieczorem na stadionie w Harringay odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo świata w półfinale pomiędzy Polską a Węgrami. Zawody wywołały ogromne zainteresowanie i zgromadziły na stadjonie przeszło 15 tysięcy widzów, którzy z niezwykłym napięciem przypatrywali się grze. Polska odniosła świetne zwycięstwo bijąc Węgrów 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

Polacy górowali znacznie nad przeciwnikiem przez cały czas gry a okresami niedopuszczali Węgrów zupełnie do głosu. Gra była dość ostra, a chwilami bardzo brutalna ze strony Węgrów, którzy usiłowali za wszelką cenę niedopuścić Polaków do swej bramki.

W pierwszej tercji Polacy zdobywają prowadzenie w 13 minucie przez Wołkowskiego. Wszelkie usiłowania Węgrów aby wyrównać nie dały wyniku.

W drugiej fazie gry w 8-ej minucie Stupnicki z podania Burdy podwyższa wynik do 2:0 na naszą korzyść.

W trzeciej tercji Węgrzy grają niesłychanie brutalnie mimo to Polakom udaje się zdobyć dalsze dwie bramki — w 6-ej minucie przez Kowalskiego i w 12 minucie przez Stupnickiego.

Publiczność gorąco oklaskiwała zwycięstwo polskie po którym zagrano polski hymn narodowy i wciągnięto na maszt polską chorągiew narodową. Hymnu wysłuchało stojąc 15 tysięcy publiczności.

Polska znalazła się w jednej puli finałowej z Anglią, Szwajcarią i Węgrami. W drugiej puli grają Kanada, Czechosłowacja, Niemcy i Francja.

O pokonaniu Angiii trudno marzyć, o ile jednak uda się nam zwyciężyć Szwajcarię, to będziemy walczyć (prawdopodobnie z Czechami) o 2 wzgl. 3 miejsce w mistrzostwie Europy.

K. S. „Dąb" pozostaje w Lidze

Decyzja Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywało sprawę odwołania „Dębu", który został wykluczony z Ligi za słynną aferę w związku z przekupstwem członków K. S. „Dębu" bramkarza K. S. „Śląsk" Mrozka.

Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, trwająca przeszło kilka godzin. W rezultacie walne zgromadzenie przegłosowało uchylić decyzję „Dębu". Tym samym klub ten pozostaje w lidze P. Z. P. N.-u

Płk. Glabisz prezesem P. Z. P. N.-u

W niedzielę w sali konferencyjnej PUWF-u odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej, na którym wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes płk: Glabisz, I wiceprezes płk. Żołędziowski, II wiceprezes mjr. Kaciukiewicz, III wiceprezes inż. Przeworski, IV wiceprezes mjr. Jacheć, sekretarz Gawroński zastępca Wilczyński, skarbnik kpt. Nikorski, referent zagraniczny Grabowski, kronikarz inż. Merliński, kapitan związkowy Kałuża.

Na prezesa Komisji Rewizyjnej wybrano płk. Rudolfa. Obrady nad sprawą „Dębu" trwały do późna wieczorem.

Mistrzostwa w koszykówce kobiecej

Zwycięstwa drużyn warszawskich

ZWYCIĘSTWA DRUŻYN

W sobotę rozpoczęły się w Lublinie zawody w koszykówce pań o mistrzostwo Polski. Z pośród zgłoszonych 6 drużyn, przybyło pięć: AZS i Polonia z Warszawy, IKP Łódź, WIZO LWÓW, oraz WKS Unia Lublin. Nie zjawiła się Makabi krakowska.

Po defiladzie drużyn rozpoczęły się rozgrywki. Wyniki przedstawiają się następująco:

IKP — Unia 43:4.

AZS — IKP 21:19. Mecz ten zaprezentował dobrą formę i technikę obu drużyn, gra była bardzo ciekawa, ambitna i zacięta. Decydujące punkty padły w ostatnich minutach.

Polonia — WIZO 47:10.

W finale spotkają się więc drużyny stołeczne AZS i Polonia.

Wyniki gonitw

ostatniego dnia sezonu w Zakopanem

Gon. 1. Dyst. 1800 m. Nagr. 300 zł. 1) Orawa II. ż. Sauerland, 2) Fosgen. Wyc. Eol, Babosz, Labor, Trubadur, Gigolo, Kpiarz, Chojrzak i Nemrod. Tot. 6,50 zł.

Gon. 2. Dyst. 3600 m. Nagr. 300 zł. Przeszkody. 1) Herring, j. Lipiński, 2) Geheimniss. Bez miejsca: Tamten i Banzaj. Flagranti i Facet zdyskwalifikowane z powodu upadku jeźdźców. Tot. 8,50, franc. 8 i 22 zł.

Gon. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 300 zł. 1) Kpiarz, j. Czyż. Bez miejsca: Gigolo i Don. Wyc. Trubadur, Chojrak, Fosgen, Eol, Złota Pantera, Labor i Babosz. Tot. 9,50 zł.

Gon. 4. Dyst. 2000 m. Nagr. 700 zł. 1) Incydent, j. Lipiński, 2) Orfeusz. Bez miejsca: Majdan, Ruli i K ki. Wyc. Orawa. Tot. 17.50, franc. 7,50 i 10,50.

Gon. 5. Dyst. 2400 m. Nagr. 300 zł. 1) Indolence, j. Radomski, 2) Kord. Bez miejsca: Eol, Pandur, Ostoja i Babosz. Nemrod pozostał na starcie. Wyc. Don, Facet, Harcerka, Gigolo, Chojrak, Labor. Tot. 9,50, franc. 7 i 9.

Legenda o Józefie

Premiera baletu w Operze

W Teatrze Wilkim w Warszawie odbyła się pierwsza w tym roku od dawna zapowiadana premiera baletu „Legenda o Józefie" z muzyką Ryszarda Straussa. W tytułowej roli Józefa wystąpił baletmistrz Sascha Leontiew, znany tancerz, który wystawił dzieło Straussa kilkaset razy na rozmaitych scenach świata.

Od jesieni b. r. S. Leontiew, zaangażowany na kierownika baletu Opery Warszawskiej przez dyr. Mazarakiego, przygotowywał z całym zespołem choreografię „Legendy" i trenował balet warszawski, zmieniający niemal co roku swego stałego kierownika. Jak w takich warunkach może wyglądać ciągłość pracy w zespole?

Kiedy po ustąpieniu Zajlicha, długoletniego baletmistrza w operze, dyrekcję baletu objął na jesieni 1937 r. słynny tancerz polski Jan Ciepliński, po jednym sezonie zmuszony został do oddania swej władzy w ręce Mieczysława Pianowskiego. Teraz znów — po roku pracy — nastąpiła zmiana: dyrekcja Teatru Wielkiego wprowadziła Leontiewa, cudzoziemca, który rozpoczął na nowo szkolenie od podstaw. Nic dziwnego, że na skutek fatalnych okoliczności szeroka sława i dobre imię ongiś głośnego baletu w Warszawie musiały zupełnie przygasnąć.

Dyr Mazaraki, chcąc ratować poziom tańca w swej operze, powierzył z zaufaniem sprawowanie absolutnej władzy w dziedzinie tanecznej nowemu baletmistrzowi Leontiewowi. Czy zrobił dobrze, czy źle — trudno jest zawyrokować w chwili obecnej. W każdym razie w realizacji „Legendy o Józefie" znać rzetelny wysiłek pracy i postęp w dziedzinie techniki. Trudno jednak po półrocznej pracy wymagać cudów od baletmistrza i od całkowicie zdekompletowanego baletu.

Najlepsza jest bodaj w „Legendzie" wystawa sceniczna, wraz z kostiumami — dzieło rąk młodej wielce utalentowanej malarki i artystki dekoratorki Jadwigi Umińskiej. Inscenizacja i choreografia Leontiewa nie zawsze trafiają do przekonania publiczności. Dobrze została podkreślona myśl przewodnia scenariusza: triumf żarliwej i naiwnie głębokiej wiary Józefa w Boga i w zbawienie niebios, które zsyłają skazanemu na śmierć Józefowi ratunek w postaci anioła — wybawiciela. Ten kontrast bogobojnej prostoty postaci Józefa z wyuzdaniem otoczenia dworu króla Putyfara stanowi główny motyw całego utworu.

Hałaśliwa, lecz pusta muzyka wielkiego niemieckiego kompozytora R. Straussa, ilustrująca akcję sceniczną, została starannie przygotowana przez W. Bierdiajewa. Uzupełnieniem wieczoru była „Schubertiana", suita taneczna układu Leontiewa, osnuta na motywach F. Schuberta. Cały zespół baletowy miał okazję do popisu, który wypadł jednak raczej blado. Chóry (B. Kubika) fałszowały niemiłosiernie. Dyrygował K. Lewicki.

Michał Kondracki.

LUTY **22** PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6 40	17-1
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
14-1	4-55
Dł. dnia	Przybyło
10 21	2-37

Dziś Św. Piotra
Jutro Św. Piotra Dam.

TEATRY

TEATR WIELKI: Występ chóru Dana.

TEATR NARODOWY: Premiera prasowa „Fiesco".

TEATR POLSKI: O g. 8 „Wesele Figara".

TEATR LETNI: O g. 8 „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY: „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: „...3 ...6 ...9".

TEATR ATENEUM: O g. 8 „Ludzie na krze" z Jaraczem.

TEATR MALICKIEJ: O g. 8 „Zamieszaj".

OPERETKA: (Karowa 18): „Tancerka z Andaluzji".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5). O g. 8.15 „Taniec szczęścia" z L. Szczepańską.

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Dziś „Kobieta, wino i dancing" świetna komedia Kiedrzyńskiego z Walterem.

CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 8.15 angielski cyrk Harry.

TEATR MARIONETEK (Mazowiecka 12): O g. 8.30 „Jej Ekscelencja Grypa".

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): „Co wolno wojewodzie".

RADIO

Poniedziałek, dnia 22 lutego

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Trio Salonowe Polskiego Radia. 12.50 „Pomyślmy o starych" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Fryderyk Chopin (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Czy mamy także mówić ortograficznie" — odczyt. 16.30 Pieśni ludowe orawskie (z Krakowa). 16.50 „Co Polska wniosła do kultury": „Uniwersytet Jagielloński wszechnicą międzynarodowa" — odczyt. 17.05 Koncert solistów. 17.50 „Platyna" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Umowa o dożywocie" — felieton prawno-społeczny. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 „Echa minionych lat". Wykonawcy: Chór „Bard" Mała Orkiestra P. R. 20.20 X koncert Ormuzu. Transmisja z Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. 21.30 Fragment z dialogu „Laches czyli o męstwie" — Platona w przekładzie własnym odczyta Władysław Witwicki. 22.00 Mała Orkiestra P. R z udziałem Wery Gran — refreny.

Wtorek, dnia 23 lutego.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert orkiestry reprezentacyjnej. 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Z operetek francuskich" (płyty). 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka P.K.O."ś 16.30 Koncert chóru męskiego „Dzwon". 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 Pieśni Józefa Marxa. 17.50 „Momencik" — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Kino a młodzież". 19.20 „Nitra — miła Nitra" — audycja muzyczna. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. Transmisja z sali Domu Katolickiego „Roma". 22.30 „Od fabryki do powieści" — szkic literacki. 22.45 Muzyka taneczna.

DZIAŁ LEKARSKI

Obławy na „dzikiego" człowieka

Więzienie za znęcanie się nad umysłowo chorym

Niezwykłe przygody obłąkanego odsłonił proces kilku wieśniaków powiatu wołkowyskiego przed Sądem Apelacyjnym.

Wójt gminy Tarnopol w powiecie wołkowyskim, miał nielada kłopot z umysłowo chorym Piotrem Garbarukiem. Przedstawiciel władzy opiekował się obłąkańcem, aż wreszcie postanowił uwolnić się od tych przykrych obowiązków i wysłać chorego do szpitala w Hoszczy. W tym celu polecił bratu Garbaruka Aleksandrowi oraz niejakiemu Stefanowi Suchodole odwieźć chorego do szpitala, przy czym z funduszów gminy wyasygnował na podróż i żywność w czasie drogi 50 zł. Delegaci gminy wybrali się w podróż z obłąkanym, lecz na drugi dzień powrócili, oświadczając, że chory w czasie postoju zmylił ich czujność i zbiegł.

Wszczęto poszukiwania za uciekinierem, lecz początkowo nie natrafiono na jego ślad. Dopiero w jakiś czas później po okolicy zaczęły krążyć uporczywe wersje, że w lasach zamieszkuje dziki człowiek, który nocami podkrada się do wiosek po żywność, w lesie zaś napastuje samotne niewiasty. Po sprawdzeniu plotek, okazało się, że są one prawdziwe a nowoczesnym Tarzanem jest obłąkany Garbaruk. Kilka razy urządzano obławy na „dzikiego" człowieka bezskutecznie i dopiero gdy pewnego razu Garbaruk napadł we wsi Topolany na jakąś kobietę, ujęto go.

Chorym zaopiekował się z kolei sołtys wsi Topolany, Matusiak. Lecz i on miał zbyt dużo kłopotu z chorym obłąkańcem, wobec czego postanowił odesłać go do rodzinnej wioski. Funkcje dozorców pełnić miało trzech gospodarzy: Choryła, Luty i Panasiuk. Wybrano się w drogę [illegible] z wariatem. Po paru godzinach odkomenderowani do opieki wieśniacy powrócili do wsi, mówiąc, że i tym razem wariat wyrwał się im i zbiegł.

Nazajutrz znaleziono Garbaruka w lesie. Był on przywiązany do drzewa.

Władze wszczęły dochodzenie karne przeciwko trzem jego „opiekunom" oskarżając ich o umyślne pozostawienie bez opieki umysłowo chorego, oraz przeciwko bratu Garbaruka, Aleksandrowi i Stefanowi Suchodole.

Sąd Okręgowy uniewinnił brata Garbaruka, jak również i Suchodolę, dając im wiarę, że za pierwszym razem chory wymknął się im, skazał natomiast Choryłę, Lutego i Panasiuka po 6 miesięcy więzienia. Wyrok ten zatwierdził Sąd Apelacyjny.

Sejmowe echa

Sprawy Akademii Stomatologicznej

Studenci powrócą do nauki w poniedziałek

W sobotę w Akademii Stomatologicznej ukazał się komunikat rektora, wzywający studentów do przerwania strajku najdalej w poniedziałek. Groźba ta jednak jest nieaktualna, ponieważ sami studenci ogłosili powrót do nauki w tym samym dniu.

Interpelacja poselska w sprawie Akademii z braku czasu nie była odczytywana. Ma to nastąpić w poniedziałek. Jedynie w toku dyskusji nad sprawami Min. W. R. i O. P. dwóch posłów zabrało głos w sprawie Akademii Stomatologicznej, z których pierwszy — pos. Pochmarski stwierdził, że wobec chaosu panującego w danym momencie w ministerstwie, studentom Akademii przy załatwianiu sprawy tytułu naukowego, wyrządzono krzywdę, którą należy naprawić. Pos. Hoffman oświadczył, że aczkolwiek nie może zabierać głosu, jako fachowiec w tej sprawie, jednak, zdaniem jego, kwestia załatwiona była nieprawnie — co należy poprawić.

Podobno, absolwenci Akademii po otrzymaniu dyplomów, zamierzają wystąpić do Najwyższego Trybunału Administracyjnego ze skargą przeciwko władzom akademickim o narzucenie im niewłaściwego tytułu naukowego.

Wojna z brudem w piekarniach

„Dzień piekarza" zakończy miesiąc konkursowy

Dobre rezultaty konkursu czystości sklepów spożywczych w Warszawie zachęciły Miejską Służbę Zdrowia do zorganizowania nowej akcji sanitarnej tym razem dla piekarń stołecznych pod hasłem „Poznajmy piekarnie, z których spożywamy pieczywo".

Warunki wypieku i krążenia pieczywa, tj. rozwożenia wozami do sklepów w Warszawie pozostawiają niestety, wiele do życzenia. Konkurs, który trwać będzie od 21 lutego do 17 kwietnia b. r. obejmie kontrolę sanitarną zarówno samych piekarń, jak i pracowników piekarskich oraz dostawców pośredniczących między piekarnią, a odbiorcą detalistą. Wszyscy pracownicy piekarscy będą poddani badaniom lekarskim. Szczególną uwagę zwróci się na pracowników piekarń o wypieku ręcznym — a tych jest jeszcze większość — w tych warunkach bowiem wszelkie choroby mogą bardzo łatwo przejść za pośrednictwem chleba do konsumenta. Badania będą prowadzone w kierunku gruźlicy, jaglicy, chorób wenerycznych i skórnych, nosicielstwa duru brzusznego i innych chorób zakaźnych.

Zwrócona będzie również uwaga na uporządkowanie i czystość wozów piekarskich. Chleb i bułki muszą być przewożone w szczelnych koszach z pokrywami. Wozy powinny być odnowione; pożądane by właściciele malowali je na kolor żółty.

W ramach konkursu „Poznajmy piekarnie, z których spożywamy pieczywo" odbędą się również pogadanki i wykłady dla pracowników piekarskich. W niedzielę 21 w Miejskim Instytucie Higieny o g. 1-ej rano odbędzie się pierwsze zebranie dla właścicieli piekarń, którzy będą zaznajomieni z najważniejszymi zasadami „katechizmu sanitarnego".

Na zakończenie konkursu w dniu 11 kwietnia projektowane jest po uzgodnieniu z Komisariatem Rządu, zorganizowanie „Dnia piekarza". Program obejmie wystawę piekarską, defiladę udekorowanych wozów piekarskich, zwiedzanie piekarń przez młodzież szkolną i szersze koła konsumentów.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

KOŚCIUSZKO WYRUSZYŁ DO AMERYKI

Dnia 20. II. wyszedł z Gdyni do Ameryki Południowej polski transatlantyk „Kościuszko" zabierając na swym pokładzie 850 pasażerów, przeważnie emigrantów oraz ładunek 1200 tonn drobnicy i pocztę. Przyjazd statku do Rio de Janeiro przewidziany jest na 11 marca rb., a jego powrót do Gdyni na 14 kwietnia.

KRAKÓW

GOŚCIE ZAGRANICZNI W ZAKOPANEM

W dniu dzisiejszym bawiła w Zakopanem wycieczka międzynarodowego trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska w liczbie 15 osób. Uczestnicy wycieczki zwiedzili szczegółowo urządzenia kolejki linowej Kuźnice—Kasprowy Wierch oraz tereny narciarskie na Kasprowym Wierchu.

DOBRY STAN ŚNIEGU

W ciągu ostatnich 2 dni po odwilży nastąpiła znaczna poprawa warunków narciarskich po świeżym opadzie śnieżnym. Warunki śnieżne w okolicach Zakopanego i w górach mimo odwilży nie doznały uszczerbku.

LWÓW

KOMUNIŚCI POCHWYCENI NA TAJNYM ZEBRANIU

Przed Sądem Przysięgłych rozpoczął się dzisiaj proces przeciwko 10 komunistom, którzy przychwyceni zostali na tajnym zebraniu w lesie w powiecie żółkiewskim. Rozprawa potrwa dwa dni.

LUBLIN

NADUŻYCIA ŻYDOWSKICH RZEZAKÓW

W Mordach pow. siedleckiego ujawniono ostatnio nadużycia na tle ustawy o uboju zwierząt. W miejskiej rzeźni dokonywano uboju zwierząt sposobem rytualnym, a na mięsie wyciskano pieczęć, że pochodzi z uboju mechanicznego, następnie mięso to wywożono do Warszawy. Ponadto od zabijanych zwierząt nie pobierano opłat miejskich i skarbowych. W związku z tymi nadużyciami starostwo siedleckie ukarało rzeźników z Mord Udyna i Moszka Smolarów grzywną po 500 zł. z zamianą na 8 tyg. aresztu i Kisielińskiego Wolfa na 400 zł. z zamianą na 7 tygodni aresztu.

NOWY PREZYDENT LUBLINA

W czwartek rada miejska w Lublinie dokonała wyboru prezydenta miasta. Na opróżnione stanowisko po zmarłym w lipcu r. ub. prezydencie Józefie Piechocie, na prezydenta wybrano Bolesława Liszkowskiego, który był jedynym kandydatem. Wybór ten został dokonany głosami Klubu Gospodarczego i Stronnictwa Narodowego.

POZNAŃ

ZGON 100-LETNIEGO STARCA

W Dębnicy pow. gnieźnieński, zmarł w tych dniach 100-letni starzec Ratajczak. W pogrzebie jego wzięło udział 6ciu synów 5 córek i 43 wnuczków.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE W KATEDRZE POZNAŃSKIEJ

W dniu dzisiejszym odbyły się w katedrze poznańskiej uroczyste generalne święcenia. Dokonał ich w zastępstwie ks. Kardynała Prymasa Hlonda, ks. bisk. Laubitz w obecności rektora seminarium duchownego, ks. dr. Kowalskiego. Wyświęcono ogółem 45 diakonów, 14 subdiakonów, 81 alumnów otrzymało święcenia niższego stopnia.

PROCES DWU NIEMIECKICH REDAKTORÓW

W procesie redaktora „Posener Tageblatt", Machatschek'a przeciwko red. „Deutsche Nachrichten" Ginzelowi i redaktorowi odpowiedz. tego pisma, Sadowskiemu, o zniewagę w druku — o czym donosiliśmy — ogłoszono dziś wyrok, skazujący p. Ginzla na 50 zł. grzywny za ubliżający artykuł, a uwolniono od winy odpowiedzialnego redaktora Sadowskiego.

POMORZE

EXKOMENDANT LEGIONU MŁODYCH PRZED SĄDEM

W ub. piątek rozpatrywał sąd okręgowy z Gdyni na sesji wyjazdowej w Kartuzach sprawę Ludomira Szafryka, byłego urzędnika starostwa w Kartuzach. Oskarżony dopuścił się 8-krotnie nadużyć na szkodę państwa.

Warto tu przypomnieć, że oskarżony Szafryk w czasie swego urzędowania w Kartuzach był komendantem osławionego Legionu Młodych.

STANISŁAWÓW

OTWARCIE NOWEGO SZYBU

W Wierzbowcu pow. kosowskiego dokonano otwarcia szybu naftowego p. n. „Hucuł", dowierconego przez firmę „Pionier".

WYROK W SPRAWIE NAUCZYCIELKI-AGITATORKI

Ze Stanisławowa donoszą: Sąd Przysięgłych w Stanisławowie wydał wyrok w sprawie nauczycielki Olgi Sadowskiej oraz teologa Michała Ostapiuka, którzy byli oskarżeni o prowadzenie akcji podburzającej wśród młodzieży szkolnej. Na rozprawie przysięgli na postawione im pytania zaprzeczyli winie oskarżonych. Trybunał wobec tego unieważnił werdykt sędziów przysięgłych. Sprawa ta wywołała duże poruszenie w kołach prawniczych.

ŚLĄSK

DWA TRAGICZNE WYPADKI W KOPALNIACH

W podziemiach kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie spadające ze stropu odłamki węgla zraniły ciężko górnika Alfreda Krawczyka, który doznał złamania kręgosłupa.

W hucie „Batory" w Wielkich Hajdukach robotnik Edmund Sojak został przygnieciony wózkiem do wożenia węgla, tak że doznał szeregu ciężkich obrażeń i został przewieziony w stanie beznadziejnym do szpitala.

UJĘCIE PRZEMYTU „ŻYWEGO TOWARU"

Niemiecka policja kolejowa ujęła w nocnym pociągu, jadącym z Bytomia do Berlina 9 młodych żydów z Polski, którzy jechali do Berlina. W czasie kontroli nie mieli oni poza biletami do Berlina żadnych dokumentów ani paszportów. W czasie dalszej kontroli pociągu ujęto jeszcze jednego, który stał z nimi wszystkimi w kontakcie. Zatrzymanych odstawiono do Opola, gdzie po przeprowadzonym śledztwie zasiądą na ławie oskarżonych. Prawdopodobnie była to jedna z grup ludzi, szmuglowanych z Polski do innych krajów europejskich przez będącą już w likwidacji organizację przemytu ludzi. Aresztowani podali, że jadą do Belgii.

100 LAT ISTNIENIA SZKOŁY GÓRNICZEJ

W roku bieżącym przypada setny jubileusz Szkoły Górniczej w Tarnowskich Górach, założonej wprawdzie już w r. 1803, której jednak działalność rozpoczyna się od 1837 r., a która w r. 1934 została przeniesiona z Tarnowskich Gór do Katowic.

WILNO

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO ŁOTWY

W marcu r. b. ma się rozpocząć na terenie Wileńszczyzny rekrutacja sezonowych robotników rolnych do Łotwy. W związku z tym urzędy gminne przystąpiły już do rejestracji i selekcji reflektantów. Z samego tylko powiatu postawskiego ma wyjechać do Łotwy przeszło 1200 robotników, w tym 65% kobiet.

ZAKOŃCZENIE OBRAD MIAST KRESOWYCH

Dziś zakończył się w Wilnie zjazd 28 miast z województw wschodnich. Zjazd po wysłuchaniu szeregu referatów powziął liczne rezolucje, dotyczące gospodarki samorządowej. Po skończonych obradach uczestnicy zjazdu zwiedzili urządzenia i roboty miejskie, prowadzone na terenie Wilna.

ZWYŻKA CEN MĄKI I KASZY

W ciągu ostatnich dni zanotowano w Wilnie gwałtowną zwyżkę cen kaszy i mąki. Tendencja zwyżkowa utrzymuje się nadal. Nowy cennik na te produkty został już zatwierdzony przez władze.

TKANINY, TRZODĘ I SKÓRY WYWOZI WILEŃSZCZYZNA

Według sprawozdania Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w styczniu r. b. wyeksportowano z terenu Izby zbóż około 2.000 ton, trzody chlewnej 265.000 kg. przeważnie do Niemiec i Austrii, przeszło 2.000 włókna lnianego przeważnie do Francji i Niemiec, przeszło 3.000 mtr.³ dykty, 25 wagonów smoły i 6 cystern terpentyny. Białostocki przemysł włókienniczy wyeksportował 188.000 kg. tkanin wartości 1,382.000 zł., co w porównaniu ze styczniem stanowi bardzo poważny wzrost. Poza tym w ramach aukcji futrzarskich w Wilnie wywieziono do szeregu krajów północnej i środkowej Europy 3.000 sztuk surowych skór cielęcych, około 10.000 sztuk skór surowych wiewiórczych i 1.600 sarnich oraz na zasadzie kompensaty 2.290 kg. skór wyprawnych do Kolumbii.

NAGI FURIAT W SKLEPIE

Wczoraj wieczorem do sklepu Jenty Batcherowej wpadł nagi mężczyzna, który pochwyciwszy kawałek drzewa rzucił się na sklepikarkę. Batcherowa uderzona kilkakrotnie po głowie doznała b. ciężkich obrażeń. Na krzyk napadniętej wbiegł do sklepu brat jej Mojżesz, który w czasie walki z szaleńcem również został uderzony.

Demolującego sklep furiata obezwładniła policja. Był to niejaki Adamowicz nałogowy pijak, który upił się denaturatem.

ARESZTOWANIE OSZUSTKI

W Wilnie aresztowano niejaką Frenklową, która wyłudziła od szeregu osób rozmaite kwoty, obiecując im posady w wojsku. Szczegóły tej sprawy trzymane są dotychczas w tajemnicy.

Komuniści ze Śląska zesłani do Berezy

Władze administracyjne przesłały do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność komunistyczną: Mariana Leśniaka z Dąbrowy Górniczej, Joska Nunberga z Będzina, Walentego Osucha z Kazimierza, Konstantego Porębskiego ze Strzemieszyc i Mojżesza Sznycera z Będzina.

Zamach rewolwerowy

na egzekutora Izby Skarbowej

LWÓW, 21. 2. W godzinach wieczornych dokonano zamachu rewolwerowego na egzekutora Izby Skarbowej we Lwowie.

Zamachu dokonał właściciel fabryki stolarskiej Czyżyk, który w chwili, gdy egzekutor usiłował dokonać zajęcia błyskawicznie wydobył z kieszeni rewolwer i oddał w kierunku egzekutora 2 szybko po sobie następujące strzały. Na szczęście oba strzały chybiły, a kule utkwiły w ścianie. Czyżyk został zatrzymany.

„Nowy Ład"

Naczelny organ myśli narodowo-radykalnej

Wyszedł z druku i ukazał się w sprzedaży ostatni numer miesięcznika politycznego „Nowy Ład". Miesięcznik „Nowy Ład" jest naczelnym organem nowoczesnej myśli narodowo - radykalnej. Na łamach jego najwybitniejsi młodzi publicyści narodowo - radykalni omawiają wszystkie dziedziny życia narodowego. W ostatnim niezwykle interesującym numerze znajdują się między innymi artykuły: świetnego znawcy kwestii żydowskiej dr. Tadeusza Gluzińskiego p. t. „Wieża Babel", Jana Korolca — „Handel narodowy", Władysława Kwiecińskiego — „Geneza inkwizycji hiszpańskiej", Przemysława Warmińskiego „Unarodowienie sportu" i wiele innych. Zaznaczyć należy, że wyszły już z druku 2 pierwsze tomy „Biblioteki Nowego Ładu" 1) Dr. T. Gluzińskiego „Sprawa ukraińska" i 2) Antoniego Borkowskiego „Za kulisami wielkiego kapitału".

„Nowy Ład" nabywać można w księgarniach: W. Michalak (dawna Książnica Atlas) Nowy Świat 59, Św. Wojciecha — Al. Jerozolimskie 39, Gebethner i Wolf — Krak. Przedm. 15 i Zgoda 12, Prabucki i Płocha — Miodowa 1, Lisowska — Al. Jerozolimskie 15, G. Tetzlaw — Nowy Świat 32, Kuthana — Plac 3-ch Krzyży 12, Idzikowski — Al. Jerozolimskie 18, Biblioteka Polska — Nowy Świat 25-27, Kozłowski — Marszałkowska (róg Wspólnej), Sroczyński i Hofman — Marszałkowska 91, Kronika Rodzinna — Podwale 4, M. Arct — N. Świat 35, Kozłowski — Krak. Przedm. 45, oraz w administracji i redakcji „Nowego Ładu" Al. Jerozolimskie 3a m. 11.

Czytelnikom naszym gorąco polecamy niezwykle interesujący ten miesięcznik. Cena egz. 80 gr., prenumerata 2 zł. 20 gr., kwartalnie i 4 zł. półrocznie.

40.000 dol. i 500.000 zł. premii

Ciągnienie „Dolarówki" i Pożyczki Inwestycyjnej

Ministerstwo Skarbu wyznaczyło na poniedziałek, dn. 1 marca ciągnienie premii 4 proc. Pożyczki Dolarowej. M. inn. wylosowana będzie premia w wysokości 40.000 dolarów.

Generalny Komisariat Pożyczki Inwestycyjnej wyznaczył na 5 marca termin losowania premii 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej. Wylosowane będą premie dla subskrybentów 2-ej emisji pożyczki. Na ogólną sumę 2.300.000 zł. wylosowana będzie jedna premia w wysokości 500.000 zł. i jedna w wysokości 125.000 zł., dwie po 50.000 zł., dwie premie po 25.000 zł., pozatym szereg drobniejszych premii.

Nie będzie mniejszości

w nowym obozie politycznym

Czego można się dowiedzieć w czasie dyskusji nad budżetem min. oświaty?

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia Sejm obradował nad budżetem min. Oświaty.

W nowym obozie nie będzie mniejszości?

Z ciekawszych głosów należy zaznaczyć ustęp mowy posła Hoffmana, który oświadczył m. in., że „między obywatelem a Państwem stanie pośrednik, którym będzie obóz polityczny. Obóz ten jednak zgrupuje tylko obywateli należących do narodu polskiego. Zostaną poza nim obywatele innej narodowości i dla nich trzeba szukać więzi, która by łączyła ich z państwem".

Z tego oświadczenia wynikałoby, że nowy obóz skupi tylko Polaków. W niedzielę będziemy wiedzieli jakie będzie obowiązywało kryterium odnośnie narodowości.

Z. N. P. i Kościół

Ks. Downar omawiając stosunek Z. N. P. do Kościoła zwrócił uwagę na to, że już oddawna związek prowadzi otwartą walkę z Kościołem.

„Ziarno rzucone przed laty przez Polski Związek Nauczycielski wydaje plon, który trwoży społeczeństwo. Polski Związek Nauczycielski głosi, że obowiązkiem nauczyciela jest prowadzenie walki z klerem w interesie ogólno-państwowym. Jest to powiedziane w „Przewodniku Pracy Społecznej" organie Związku. W praktyce takie hasło prowadzi do walki z Kościołem Katolickim.

Społeczeństwo katolickie nie może pogodzić się z tym, że gdy rząd propaguje współpracę z duchowieństwem. to ludzie wykonujący polecenia rządu głoszą z nim walkę. Nauczycielstwo posiada piękną tradycję. Zakonspirowane czynniki masońskie poprzez Związek Nauczycielstwa Polskiego chcą z nauczyciela uczynić narzędzie pozbawiające młodzież tak wielkiego waloru, jakim jest religia.

O pastwienie się nad poezją

Pewnego rodzaju sensacją było wystąpienie posłanki Pełczyńskiej znanej ze swoich skrajnie liberalnych przekonań.

„Uważam za niedopuszczalne rzeczy, jakie znajdują się w podręcznikach obowiązkowych dla młodzieży. Tak np. w podręczniku „Okno na świat" mamy wiersz p. t. „Dzieci rosyjskie i traktor". Mówczyni odczytuje 2 zwrotki tego wiersza pełne entuzjazmu dla stosunków na wsi rosyjskiej i stwierdza, że gotowa jest wycofać swój zarzut, jeśli autor wskaże choć jeden egzemplarz książki rosyjskiej, obowiązujący w szkołach rosyjskich, w której z równym entuzjazmem mówiłoby się o pracy konstruktywnej w Polsce.

„I wtedy utrzymałabym swe krytyczne stanowisko do tego wiersza, gdyż jest on niesłychanie słaby literacko.

Ale książka ta zawiera i rzeczy wesołe. Tu mówczyni odczytuje wiersz p. t. „Dziewczyna indyjska i Kolumb" wzbudzający powszechną wesołość w Izbie.

Chcę zapytać, prawników, z jakiego paragrafu kodeksu karnego można by oskarżać autorów takich wierszydeł.

Jeszcze jedna prośba o zmniejszenie ilości różnych obchodów. Mamy rozmaite święta: lasów, oszczędności, które zyskały już sobie wśród młodzieży miano „zakały narodowej". A w programie takich świąt zawsze leży pastwienie się nad poezją narodową.

Tu mówczyni przy powszechnej wesołości odczytuje fragment wiersza na święto oszczędności.

To są zbrodnie przeciw poezji polskiej, które zabijają wrażliwość na piękność istotnie wielkich dzieł".

P. Goetel i Śląsk

Poseł Ligoń wysunął nieprzyjemny zarzut przeciwko nowemu red. „Kuriera Porannego", akademikowi Goetlowi:

„W czytankach przeznaczonych dla gimnazjów p. t. „Mówią wieki" znajduje się rozdział pod nazwą „Katowice" pióra Ferdynanda Goetla. Rozdział ten wywołał wiele rozgoryczenia. Chciałbym zwrócić uwagę na to co jest istotą żalu. P. Goetel zauważył na Śląsku sadze, wyczuł powietrze górskie, na dworcu najruchliwszym w Polsce widział zgiełk; ale najważniejsze jest to, że ile razy przyjeżdża do Katowic, mówi sobie: „Uważaj przyjacielu, żadnych polskich marzeń".

P. Ligoń protestuje w imieniu Ślązaków przeciwko temu.

„Wszystkiego nam można odmówić, ale nie tego, że w latach niewoli wszystkie nasze marzenia były o Polsce, i że te marzenia były przez nas spełnione. Trudno wprost mówić o nietakcie redaktorów „czytanek" i referentów Ministerstwa, ktorzy taki artykuł puścili. Śląsk nietylko marzył o Polsce, ale bodajże na pierwszym miejscu stoi w realizowaniu współczesnych naszych marzeń o Polsce mocarstwowej i potężnej.

Przestarzałe metody P. W.

O sprawie wychowania fizycznego mówili posłowie Starzak i Krupa. Pierwszy z nich stwierdził, że za granicą obserwujemy wspaniały wzrost i rozwój wychowania fizycznego, niekiedy nawet w rekordowo krótkim czasie, tymczasem u nas w dziedzinie wychowania fizycznego kręcimy się w błędnym kole. Nasze formy organizacyjne przysposobienia wojskowego są przestarzałe w porównaniu z zagranicą. Potrzebny jest wysiłek organizacyjny dla wciągniecia w ramy P. W. najszerszych mas ludności, w kierunku większej ciągłości prac, planowania ich na dalszą metę.

Brak programu wychowania fizycznego

P. Krupa wini ministerstwo oświaty o zaniedbanie wychowania fizycznego. Inne państwa doceniły znaczenie tego zagadnienia. Naszej wsi nie śni się jeszcze o rozwoju fizycznym młodzieży. Obywatel zgłaszający się do poboru, jest niewyrobiony fizycznie, nieprzeszkolony wojskowo, nie ma hartu, odporności na zmęczenie fizyczne, zdolności do szybkiej decyzji, które dałby mu sport.

Niezdrowa atmosfera w sporcie

Lekceważenie honoru narodowego przy stawaniu do zawodów, uniemożliwiają nam zdobycie miejsca, któreby odpowiadało naszemu narodowi. Świat sportowy wykazuje niezdrową atmosferę. Wiele zła zrobiło wprowadzenie organizacji P. W. do kolei, poczty, związku rezerwistów. Poderwały one ideowość sportu, ponieważ mniej zajmują się przysposobieniem wojskowym, a więcej sztucznymi efektami, osiągniętymi w zawodach przez zawodników nie swoich organizacji. Nie szerzą same kultury fizycznej i sportowej.

Ministerstwo ponosi winę

Winę za naszą złą pozycję w sporcie międzynarodowym ponosi Ministerstwo, nie robiąc nic, żeby ułatwić dopływ inteligenckiego narybku do organizacji sportowych. Wychowanie fizyczne na terenie akademickim jest poniżej poziomu. Organizacje wśród młodzieży szkolnej są martwe.

Element oficerski przydzielany przez wojsko na instruktorów do P. W. powinien być pierwszorzędny, stworzenie bowiem szerokiej rezerwy w kraju jest trudniejsze, niż szkolenie w koszarach.

Sport jest koroną W. F. i P. W. Na zawołanie wyniki podskoczyć nie mogą. Należy dla sportu stworzyć przyjazną atmosferę. Kontaktu sportowego ze światem nie wolno nam zrywać i nie wolno zapominać, że jest to ruch, który objął dzisiaj kulę ziemską.

Odpowiedź Czytelnikowi

zaniepokojonemu powodzią pisemek

Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy list, który zamieszczamy w całości:

Warszawa, dn. 13 lutego 1937 r.

Szanowna Redakcjo!

W r. 1934 byłem członkiem Obozu Narodowo - Radykalnego, a po jego rozwiązaniu uznałem się za „rozwiązanego". Ale od kilku miesięcy różni ludzie, których nie znam, choć widocznie oni mnie pamiętają, przysyłają mi raz po raz jakieś druki i pisma. A więc dostawałem jakąś „Wartę", potem „Sarmatę", jakąś „Falangę" i znowu „Ruch Młodych". Wszystko niby to narodowo radykalne ale przytem dziwnie popiątane. Z początku czytałem chciwie, ale potem zacząłem się brać za głowę i dziwić, co to się dzieje. Przecież takie pisemka mogą tylko ośmieszyć wspomnienia z 1934 r. A może to tylko niepoważna zabawa niedowarzonych „publicystów", czy spekulacja na powodzeniu haseł narodowo - radykalnych? Tak to przecież wygląda.

Zaczęło wychodzić „ABC". Z początku nie ufałem, bo już sparzyłem się zanadto. Ale odkąd zacząłem czytać, zobaczyłem dopiero, że to nie żaden „Sarmata", czy „Falanga" lub „Ruch Młodych", ale pismo poważne i naprawdę narodowo - radykalne. Trudno mi pomyśleć, by ci sami ludzie redagowali te pisemka i poważny dziennik. Byłbym wdzięczny, gdyby Szan. Redakcja zechciała mnie w tem objaśnić.

P. S. Dziś na mieście rozdawano jakiś zielony „Program narodowo - radykalny". So to jest?

(—) Z. S.

Panu Z. S. wyjaśniamy, że oczywiście wydawcy „ABC" nie mają nic wspólnego z tamtymi wydawnictwami, a za rozdawany po mieście „program narodowo - radykalny" nie biorą odpowiedzialności".

Ręka Negusa w Addis Abebie

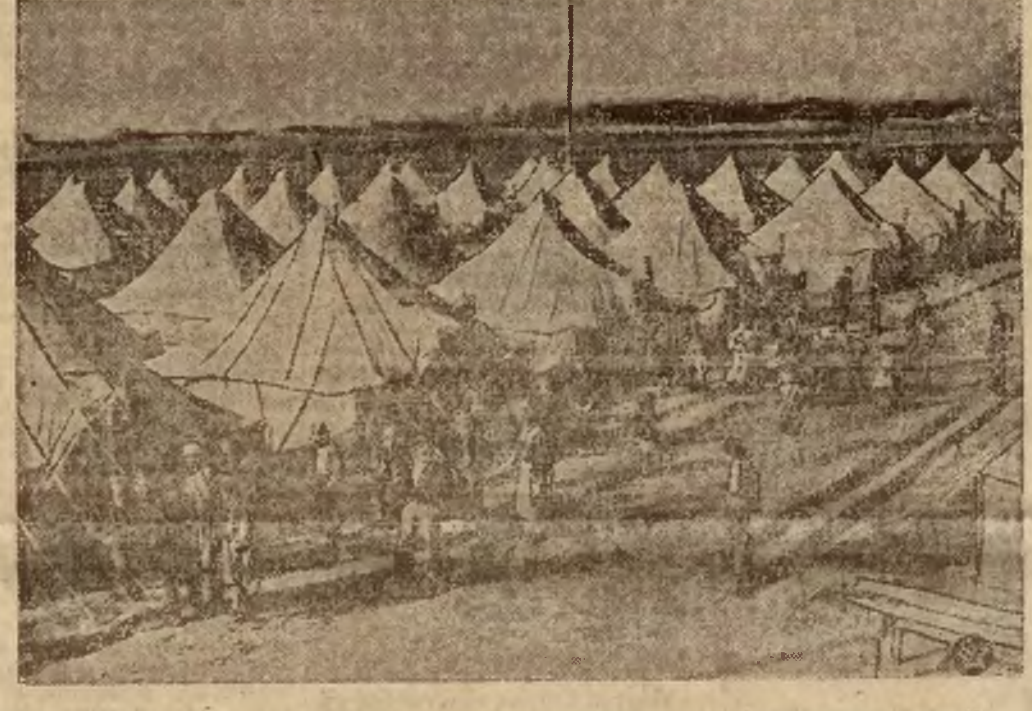
Szczegóły zamachu na marsz. Grazianiego

LONDYN, 20. 2. (Tel. wł.). Z Addis Abeby nadchodzą sensacyjne szczegóły zamachu na gen. Graziani. Zamachu dokonano w chwili, gdy generał w otoczeniu świty wojskowej i licznych dygnitarzy kościoła koptyjskiego zszedł ze stopni świątyni i wkroczył w tłum, rozdając jałmużnę. Nagle z tłumu rzucono bombę, która eksplodowała z wielkim hukiem w odległości kilku kroków od marszałka Graziani. Wybuch bomby dosłownie rozszarpał kilku najbliżej stojących Abisyńczyków, odłamki zaś bomby zraniły gen. Graziani i osoby z jego świty. Adiutant gen. Graziani'ego oraz kilku oficerów rzuciło się w pierzchający tłum, szukając sprawców. W tym momencie z przeciwnej strony rzucono nową bombę, której wybuch ranił ciężko szefa sztabu lotniczego, gen. Loftia.

Przypuszcza się, że zamach został przygotowany z premedytacją i że jego inicjatorem jest ras Desta, który dotychczas nie poddał się władzy włoskiej i którego liczni agitatorzy przebiegają kraj, starając się utrzymać stan podniecenia. Ras Desta, nie mogąc walczyć wprost z siłą włoską, dąży do wywołania zamieszania w kraju drogą zamachów na przedstawicieli władzy włoskiej. Przeciw rasowi Desta ma wkrótce wyruszyć silna ekspedycja karna, której powierzone będzie zadanie zdobycia jego kryjówki w górach.

Nie jest wyłączone, że po za działalnością rasa Desty kryje się ręka Negusa. Krążą nawet pogłoski, że ostatni zamach jest wynikiem akcji finansowej za sumy, jakie negus uzyskał ze sprzedaży bogactw koronnych na głośnej licytacji, jaka się niedawno odbyła w Londynie.

Miasto nieszczęsnych uciekinierów



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające całe miasto namiotów, w których znalazło chwilowe schronienie tysiące rodzin, ewakuowanych ze swych ojczystych siedzib w dolinie rzeki Missisipi przed straszną powodzią.

W Krakowie 20 stopni ciepła

KRAKÓW, 20. 2. W Krakowie zaznaczyło się znaczne podniesienie się temperatury, która w dniu wczorajszym doszła do 20 st. w słońcu i 8 st. C. w cieniu. Na ulicach miasta ukazali się uliczni sprzedawcy z wiązankami pierwszych, wiosennych kwiatów i bazi.

Zbrodnicze praktyki dwóch żydów

Zmuszali robotnice do uległości

BRZEŚĆ n/B., 20.2. W dn. 19 b. m. Sąd Okręgowy w Brześciu po parodniowej rozprawie wydał wyrok skazujący właścicieli tartaku w Małorycie — Ronda i Rozenholca — za dokonywanie od szeregu lat wymuszeń uległości na robotnicach, zatrudnionych w tartaku.

Rond skazany został na 8 lat więzienia, zaś Rozenholc — na 6 lat.

Regulowanie gospodarki cukrowej

Ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu regulujące zasady gospodarki buraczanej i cukrowej, m. in. kontraktowanie buraków, obliczanie kontyngentu wewnętrznego cukru i prowadzenie księgi obrotu cukrem. (Wzór jej podano w załączniku).

Zeznania o podatku dochodowym

Minister Skarbu przedłużył, jak corocznie, do 1 kwietnia termin składania zeznań o dochodzie za rok 1936 i wniesienia przedpłaty dla osób fizycznych i spadków wakujących, prowadzących księgi handlowe lub gospodarcze.

Kasacja w sprawie przytyckiej

9 tomów akt

Wczoraj wpłynęły do izby II karnej Sądu Najwyższego akta głośnego procesu o zajścia na podłożu narodowościowym w Przytyku, pow. radomskiego. Sąd Apelacyjny w Lublinie przekazał najwyższej instancji sądowej 9 tomów akt wraz ze skargami kasacyjnymi, złożonymi przez obronę skazanych za udział w zajściach przytyckich.

Same tylko pisma kasacyjne zajmują około 170 stron. Rozpatrzenie sprawy przytyckiej przez Sąd Najwyższy nastąpi w ciągu m. kwietnia r. b.

Konferencja von Neuratha z kanc. Schuschniggiem

O restaurację Habsburgów

WIEDEŃ, 20. 2. W związku z przyjazdem min. von Neuratha, który według wersji oficjalnej jest rewizytą kurtuazyjną, w kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że rozmowy Schuschnigga z min. Neurathem toczyć się będą w pierwszym rzędzie na temat ewentualnej restauracji Habsburgów oraz sprawy nacjonalistów niemieckich w Austrii. Że rewizyta ta nie będzie miała jedynie charakteru grzecznościowego, wskazuje fakt przyjazdu z von Neurathem aż kilkunastu wyższych urzędników. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że rozmowy prowadzone będą w ramach wytyczonych przez niedzielną mowę kanclerza, który zdefiniował jasno i wyraźnie stanowisko rządu austriackiego w stosunku do tych zagadnień.

Rozmowy Goeringa w Polsce

Dowiadujemy się o nich z prasy zagranicznej

PARYŻ, 20.2. W związku z pobytem premiera Goeringa w Polsce, „Matin" i „Petit Parisien" zamieszczają depeszę agencji Information z Londynu, która twierdzi, że jedyną konferencją polityczną, którą gen. Goering odbył w czasie swego pobytu w Warszawie, była rozmowa u marszałka Śmigłego-Rydza. Gen. Goering, zaznaczając, że przemawia w imieniu kanclerza Hitlera, wyraził nadzieję, że stosunki niemiecko - polskie będą w przyszłości tak samo dobre, jak dotychczas. Niemcy — oświadczyć miał gen. Goering — nie żywią żadnych rewindykacji terytorialnych wobec Polski i ze swej strony wyraził nadzieję, że i Polska nie żywi żadnych roszczeń, któreby dotyczyły Prus Wschodnich. Omawiając stosunki niemiecko-francuskie gen. Goering miał zaznaczyć, że żaden konflikt nie dzieli Niemcy i Francję i że Rzesza Niemiecka nie żywi żadnych zastrzeżeń w stosunku do sojuszu polsko - francuskiego, który uważa za sojusz ściśle obronny. Natomiast żywi dalej zastrzeżenia wobec paktu francusko - sowieckiego.

Pierścień wojennych okrętów

dookoła wybrzeży hiszpańskich

LONDYN, 20. 2. (tel. wł.). — Dziś o północy wchodzą w życie zarządzenia o zakazie wyjazdu ochotników do Hiszpanii. Począwszy od dnia 6 marca, granica lądowa Hiszpanii będzie kontrolowana przez wojska francuskie, wybrzeża zaś hiszpańskie zostaną otoczone przez okręty wojenne Anglii, Francji, Niemiec, Włoch, Sowietów i Portugalii, przy czym każde z tych państw obejmie kontrolę nad prawym odcinkiem wybrzeży. Podział odcinków ułożono w ten sposób, ażeby flota angielska, francuska i sowiecka strzegły wybrzeży, będących w posiadaniu powstańców, flota zaś niemiecka, włoska i portugalska wybrzeży, nad którymi rozciąga się jeszcze władza rządu czerwonego. Jak donoszą z Berlina, rząd Rzeszy uchwalił już odpowiednie ustawy, zakazujące obywatelom niemieckim wyjazdu do Hiszpanii.

Kto przoduje w wyścigu zbrojeń!

Faszyzm czy t. zw. demokracja

RZYM, 20.2. „Giornale D'Italia", omawiając nowe morskie programy rozbrojeniowe W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, pisze, że wbrew głoszonym w Ameryce opiniom, nie państwa faszystowskie, ale państwa demokratyczne podjęły wyścig zbrojeń. Ponadto dziennik zaznacza, że również Francja poświęca na zbrojenia morskie olbrzymie sumy, wynoszące łącznie 4.461 milionów fr., a ilość jednostek francuskich w budowie wynosi 4 okręty liniowe, 4 krążowniki lekkie, 13 kontrtorpedowców i 11 łodzi podwodnych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.